Nr. 162. PONIEDZIAŁEK 19. LIPCA 1875. Rok 65.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ul. Czarneckiego 18.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, dnia 19. lipca.

Projekt wspólnego budżetu, którego cyfry od kilku dni rosły w łamach dzienników do bajecznej wysokości, przestał już trwożyć opinię. Nadeszły wiarygodniejsze wiadomości, które zaprzeczyły pierwotnej pogłosce o znacznym wzroście wydatków na armię wyjaśniając, że nadzwyczajne potrzeby pokryte będą znacznemi kwotami zaoszczędzonemi w innych rubrykach. Powtarzamy jeszcze raz, że cała dzisiejsza rozprawa dziennikarska nad projektem wspólnego budżetu jest jałową. Najpierw bowiem mogły się dzienniki przekonać, że nie posiadają dobrych informacyi, skoro dziś zgadzają się na budżet, który jeszcze przed kilku dniami stanowczo potępiali. Powtóre zaś wszelka presya dziennikarska nic tu nie pomoże, bo jeżeli minister wojny wykaże rzeczywistą potrzebę nowych wydatków na armię, delegacye mimo wszelkiego zapału do oszczędności zgodzą się na wymagania ministra. W sprawach ustawodawczo-administracyjnych powaga prasy jest w Austryi zawsze szanowaną ale jeżeli armia ma utrzymać się na takiem stanowisku, jakie jej przeszłość i przyszłość zakreślają, to głos pierwszego lepszego reportera nie może rozstrzygać, czy pewien wydatek jest niezbędnym lub czy może być odroczony do następnego budżetu.

Wyborcy dawniejszego Pogranicza wojskowego okazali w czasie ostatnich wyborów węgierskich, że nie sprzyjają nowemu stanowi rzeczy, że dawniejszą wojskową organizacyę przenoszą nad dzisiejszą cywilną administracyę Węgier. Węgrzy nie liczyli wprawdzie na to, ażeby już dzisiaj wyborcy dawnego Pogranicza wojskowego stanęli po ich stronie, ale zawsze mieli nadzieję, że niechęć do madjaryzmu nie wyjdzie na jaw w formie tak dobitnej i demonstracyjnej. *P. Lloyd* jest tak dalece zgorszony zachowaniem się Pograniczan, że otwarcie wzywa rząd, ażeby środkami administracyjnemi torował drogę madjaryzmowi bez wszelkiego względu na uprzedzenia i wkorzenione zwyczaje. Jestto rada wątpliwej wartości zwłaszcza w tej chwili, gdy rezultat wyborów przewyższył wszelkie oczekiwania. Wszakżeż ten sam dziennik tryumfując niedawno z powodu upadku kandydatury dr. Mileticza i innych słowiańskich agitatorów podniósł tę okoliczność, że dzięki umiarkowanej polityce węgierskiego rządu ludność serbska i rumuńska zaczyna z własnego popędu odwracać się od dotychczasowych skrajnych naczelników swoich. Jeżeli tak jest istotnie, to bezwzględne postępowanie rządu w obec Pograniczan nietylko nie wróżyłoby wielkiej korzyści lecz nadto zachwiałoby obecne usposobienie ludności serbskiej i rumuńskiej.

Za ile lat Francya będzie mogła zmierzyć się z Niemcami co do sił zbrojnych? Nad tem pytaniem zastanawiają się po obu stronach Wogezów, ale chcąc otrzymać odpowiedź trzeba zestawić fakta różnorodne. Francya nie da nigdy wyraźnej odpowiedzi na powyższe pytanie, bo zachwalenie właśnie armii mimo jej lichego stanu odegrało ważną rolę w klęskach z r. 1870. W Niemczech daleko częściej można się spotkać z przypuszczeniami, w którym roku Francya dokonawszy rozpoczętej reorganizacyi wojskowej będzie mogła zdjąć maskę i otwarcie dążyć do wojny odwetowej. W pierwszym roku po Sedanie mniemano powszechnie, że stać się to może dopiero za lat kilkadziesiąt. Po rychłem spłaceniu kontrybucyi wojennej zapanowało w Niemczech mniemanie, że nieprzebrane źródła bogactwa i dobrobytu pozwolą Francyi już w ciągu 10—15 lat zupełnie uleczyć rany poniesione w r. 1870. Skrócono zatem bardzo znacznie termin wojny odwetowej, ale zdaje się, że i to obliczenie jest jeszcze za wysokie. Jeżeli Francya dopiero za lat kilkanaście mogłaby pomyśleć o nowej wojnie z Niemcami, to dla czegoż Niemcy już dzisiaj są tak przezorni, że starają się utrudnić jej reorganizacyę armii nawet z ujmą dla własnych interesów. Wiadomo, że zaraz po uchwaleniu francuskiej ustawy o kadrach wydano w Niemczech zakaz wywozu koni z Prus wschodnich. Zakaz ten dotąd pozostaje w mocy i jest bardzo niewygodnym a nawet zgubnym dla większych gospodarzy w Prusach wschodnich. Chów koni od dawna przestał się sowicie opłacać a z tego powodu liczba hodowców w Prusach znacznie się zmniejszyła. Zakaz wywozu koni naraża i tych nielicznych hodowców na ciężkie straty a tem samem może zadać śmiertelny cios całej gałęzi gospodarstwa. Niebezpieczeństwo to uznał już pruski minister rolnictwa i przedstawił księciu kanclerzowi niezbędną potrzebę rychłego zniesienia zakazu. Niemcy nie lubią przyznawać się do tego, że Francya już dzisiaj niepokoi ich swoim rozwojem sił wojskowych, więc nieraz starano się tam inne naciągnięte powody podsunąć zakazowi wywozu koni. Daremne to usiłowanie, ustawa o kadrach w swoim czasie wywołała prawdziwą panikę nawet w najwyższych kołach berlińskich. Wszakżeż wiadomo, że pod wpływem tej paniki jeden z młodszych ale najzdolniejszych funkcyonaryuszy dyplomatycznych Niemiec zrobił ciężkie wyrzuty posłowi francuskiemu Gontaut-Biron, który doniósł o tem do Paryża i tem naraził się na dzisiejszą niechęć niemieckich kół rządowych. Ów młody dyplomata niemiecki, który pod wpływem obaw wojennych zapomniał o takcie dyplomatycznym, był tylko wiernym wyrazem panującej chwilowo opinii.

Ciężkie zarzuty i oskarżenia padną teraz w łamach berlińskiej prasy liberalnej na króla bawarskiego za to, że przed przyjazdem cesarza Wilhelma do Monachium wyjechał ze stolicy. Prasa berlińska zapowiadała spotkanie się obu monarchów w stolicy bawarskiej i wysnuwała ztąd wniosek, że będzie to dzielną pomocą dla stronnictwa liberalnego, toczącego walkę wyborczą z ultramontanami bez wielkiej nadziei powodzenia. Zaraz po objawieniu tego zdania wskazaliśmy na tem miejscu, jak niewłaściwem jest to łączenie osób monarszych z celami agitacyjnemi. Ani król bawarski, ani cesarz niemiecki nie był pewnie wdzięczny za takie insynuacye, bo pierwszy monarcha zmuszony jest z ścisłego przestrzegania zasad i prawideł konstytucyjnych, a drugi za nadto mało zwraca uwagę na wybory bawarskie, ażeby mógł zniżyć się do roli agitacyjnej. Dziś z wielu stron słyszymy, że cesarz Wilhelm w przejeździe swoim przez Monachium miał być istotnie powitany przez króla bawarskiego, ale w ostatniej chwili plan cały upadł, ażeby prasa berlińska nie tłumaczyła spotkania w duchu agitacyjnym. Szcze-

POD PÓŁKSIĘŻYCEM

Obrazek z przeszłości.

V.

Podróż do Jagielnicy trwała dni pięć, pierwszy ten tabor reprezentował jakby arkę narodową, którą uwożono z ziemi przez wroga zalanej... Za nią ciągnęły rzesze wylękłe i głodne, pieszo, konno, kto jak mógł, a było tego kilkanaście tysięcy. Na chwilowe odpoczynki zbierały się owe tłumy, posilając się często suchym kawałkiem chleba...

Ciemnym wrześniowym nocom, przyświecała bijąca w około łuna pożarów, sen ze zmęczonych powiek spędzał jęk dzwonów, płacz krwawiący serce odzieranych kmieci, ryk rozszalałego bydła — to Tatarzy plądrowali po okolicy!... Częstokroć nawet musiano się bronić napaści rabusiów, odpędzać ich strzałami...

Po ciężkich przygodach, wędrowcy nareszcie przybyli do Jagielnicy. Miasteczko „już szło na Turków“, basza gospodarował we dworze jak u siebie, chłopstwo miejscowe drżało na jego skinienie.

Mieszkały tutaj wdowy po Lipkach, służących w chorągwi Macieja Lanckorońskiego, dziedzica tego zakąta, których p. podkomorzy kazał za dezercyą pościnać. Otóż kobiety zaniosły skargę do baszy, odbierającego Jagielnicę „na cesarza“, kiedy zaś winowajca przybył z taborem, stawiono go natychmiast przed groźnym zwycięzcą.

Nastąpiła indagacya „po polsku“, basza bowiem dobrze władał naszym językiem, pytał więc dziedzica:

— Jeżeli to tak jest?

Ten rzekł, że to nie on kazał czynić, i bez woli to się jego stało.

Powiedział mu wtedy basza:

— Tu prędzej będzie z ciebie egzekucya, niż w trybunale polskim.

Podkomorzego wzięto do niewoli, krewniacy się rozstali; biskup powędrował dalej, tabor rozpadł się na drobne oddziały, a te skierowały się ku Przemyślowi, gdzie jeszcze wówczas było spokojniej.

Lanckoroński Maciej pod eskortą wracał do Kamieńca. Potuszyński potrafił przedostać się do niego, a więzień prosił go o radę...

— Jest jedna — powiedział strudzony szlachcic — chcesz uratować życie, zaprzej się wiary twojej, zostań Mahometaninem.

Podkomorzy słabego był ducha, a kiedy jeszcze, wjeżdżając do opuszczonej przed tygodniem warowni, dostrzegł na wałach długi szereg głów ludzkich sterczących na palach.... trwoga go zdjęła śmiertelna...

— I twoja tam będzie, jeżeli twardo stać zechcesz przy swojem — szepnął mu doradca — o *tyczkę* nie trudno, zwłaszcza, jeśli się *makówka* darmo dostaje, bo te wszystkie, to opłacone! Za szlachecką głowę daje gubernator dukata, za chłopską albo kozacką tylko *lewka*... Wybieraj, masz wóz albo przewóz... A powiem Waszeci, że Turkiem teraz wcale jest wygodnie zostać, Turek panuje na waszej ziemi, i kto wie czy na tem co zagarnął, poprzestanie. Potem zechcecie się bisurmanić, ale was nie przyjmą...

Snać przedstawienia te poskutkowały, bo p. Maciej objawił chęć przyjęcia islamizmu...

Pobożni mieszczanie kamienieccy dowiedziawszy się o tem, mocno byli zgorszeni, nawet wysłali do Lanckorońskiego księdza Szornella, Jezuitę, który pozostał w mieście jako proboszcz, by odwiódł podkomorzego od tego haniebnego postępku.

Biednemu kapłanowi wcale się missya nie powiodła. Pojmany przez warty „w podeszwy sto razy palcatami“ dostał. I duszy chrześciańskiej nie uratował, i sam jeszcze szwank odniósł na ciele...

Zbisurmaniony podkomorzy, prosił by mu pozwolono stale osiąść w mieście — nie długo jednak zaznawał spokoju, w kilka bowiem tygodni (w październiku 1672 r.), Jagielnica powstała pezeciw zaborcom, i w pień załogę wycięła; „o co rozgniewani Turcy — powiada współcześnik — winę zaraz p. Lanckorońskiemu przypisali, i kazali mu iść do szturmu, w którym szturmie postrzelony, tak, że mu życia nie tuszą.“

Rannego przywieziono do Kamieńca, a opuszczony od swoich, gasł powoli w strasznych męczarniach. Dopiero w kwietniu, następnego roku oddał Bogu ducha...

— Lanckoroński umarł, po którym konfiskata dóbr (Jagielnicy) na cesarza tureckiego — pisze pan poczmistrz Lwowski do swego przyjaciela.

Przykład ten jednak niesprawiedliwości nowych zaborców zbawiennie podziałał. Liczba odstępców znacznie się zmniejszyła, w początkach bowiem sporo drobiazgu szlacheckiego drogą tą iść zaczęło, a kilku z tej rzeszy smutnej dostąpiło sławy i wziętości...

Krewny podkomorzego, biskup kamieniecki, Wespazyan Lanckoroński, zgryziony i przygnębiony, żył jeszcze lat kilka w klasztornem zaciszu szukając ukojenia.

Zwycięzcy nie poprzestali na zagarnięciu Podola. Sułtan podniósł się ze swoich legowisk na początku września, wszystkie siły podzielił na dwie nierówne połowy: mniejszy popchnął na Ukrainę dla wspierania Kozaków, większą skierował na Ruś czerwoną — na Lwów!

— Na Lwów! — ryczały rzesze upojone świeżem zwycięztwem.

Kapłan-basza przyjął naczelne dowództwo nad tą olbrzymią falangą; prawe skrzydło oddał Tatarom z rozkazem zakreślania najszerszych zagonów, lewe wziął Piotr Doroszeńko, środek stanowili Ottomani; dostawa prowiantów ciężyła na Wołochach, doglądanie koni i stad bydła poruczono świeżo podbitym Rusinom..

Tłuszcza ta w swoim pochodzie zatrzymana została przez garstkę śmiałych Budzanowa obrońców. Garstka, z 300 ludzi złożona z Tomaszem Łużeckiem, bratem kasztelana podlaskiego na czele, zamknięta w małym zameczku, ośmieliła się stawić czoło najazdowi! Bohaterowie wyginęli do jednego — ale olbrzymia armia parę dni pod ścianami skromnej warowienki spędzić musiała...

Potem stanęły zwycięzcom w drodze Pomorzany. Nowe oblężenie, nowa zapora... Mahomet IV. ztąd się zawrócił do Turcyi, a Kapłan-basza zgodził się na kapitulacyę miasteczka z honorami; bo spieszno mu było do Lwowa, który na tych przeszkodach zyskiwał, bo mógł się godnie przygotować do odporu.

Turcy rozpoczynali oblężenie bez wiary w powodzenie, zbliżała się bowiem chmurna jesień z chłodem i słotą, a Sobieski zbierał w obozie pod Krasnostawem (we wsi Krupem) niedobitki wojska polskiego. Upominki dane tatarskiemu hanowi, nie zostały także bez wpływu, zwycięzcy poprzestali na okupie, a jako gwarancyę jego wypłacalności, wzięli zakładników, których potem w Kamieńcu długich lat parę więziono...

Groza wisząca nad biedną Polską zaczęła się zmniejszać, nieprzyjaciel zwijał namioty swoje i wracał ku Bosforowi. Oddziały polskie uganiające na jego tyłach i bokach, szarpały niemiłosiernie objuczonych rabunkiem Ottomanów, a Tatarom jeszcze się więcej dostało — pod Niemirowem (w Bełzkim), pod Krasnobrodem i Komarnem, potężnie przetrzepani zostali... W końcu stanął traktat w obozie cesarskim pod Buczaczem, podpisany 17. października 1672 roku, haniebny, upokarzający...

Traciła Polska Podole i Ukrainę i obowiązała się płacić Porcie po 22.000 czerwonych złotych w podarunku. Nazwy tej użyto dla dogodzenia polskiej miłości własnej, toć delikatniej było go nazwać upominkiem niż *haraczem*, chociaż haraczem być nie przestawał.

Jeden z główniejszych punktów traktatu dotyczył Lipków. Pierwszy to raz wspomniano o nich urzędownie. Ustęp ten brzmiał zaś jak następuje: „Tatarzy przed tem zamieszkali w Polsce, Semiaty czyli Lipkowie zwani, a którzy już wyszedłszy z Polski, poddali się panowaniu Najjaśniejszej Porty, żony zaś tam zostawili, *ci* mogą udać się po żony, dzieci swoje i dobra ruchome, bez żadnej przeszkody. Inni zaś, którzy dotąd zostawali w państwie polskiem, mają wolność z żonami, dziećmi i dobrami ruchomemi wynieść się lub pozostać.“

Padyszach więc, jako naczelnik kościoła muzułmańskiego, rozciągał protektorat nad poddanymi Rzeczypospolitej, jedną z nim wyznającymi religię. Był to przedsmak miały powtórzyć w misternej szacie „dysydenckiej.“

gólnie *Presse* broni wytrwale tego zdania i zapowiedziała, że berlińskie organa urzędowe w skutek otrzymanego polecenia, będą rzecz całą tak przedstawiały, jakoby spotkanie cesarza Wilhelma z królem bawarskim w Monachium nie było nigdy na prawdę zamierzonem. Wróżba ta ziściła się, o czem świadczy nasz telegram wczorajszy z Berlina. Bądź co bądź, liberalna prasa niemiecka jaskrawo uchybiła taktowi politycznemu, i zamiast pomódz, mocno zaszkodziła sprawie liberalnej w Bawaryi. Przyznanie się do winy nie jest cnotą prasy berlińskiej, więc zamiast uderzyć się w piersi, będzie teraz nieustannie wyrzucała królowi bawarskiemu, że nie pozbył się niechęci do cesarstwa niemieckiego, że nie tylko nie broni liberalnego stronnictwa, lecz owszem urządza demonstracye, bardzo silnie popierające agitacye wyborcze ultramontanów. Król bawarski często znosić musi takie zarzuty, a zawsze są one niesprawiedliwemi. W Berlinie zapomniano, że król bawarski jest inicyatorem obwołania króla Wilhelma cesarzem Niemiec.

Rozprawy Zgromadzenia narodowego nad sprawozdaniem o agitacyach bonapartystowskich skończyły się stanowczą klęską Gambetty i radykalnego stronnictwa, które ośmielone unieważnieniem wyboru Bourgoinga stawiało prawdziwie niesłychane wymagania. Ci sami ludzie, którzy narzekali na Napoleona III. za wrzekome prześladowanie republikanów, chcieliby teraz może bez sądu i wyroku skazać na banicyę wszystkich bonapartystów. Buffet zdobył się na krok bardzo śmiały i odniósł stanowcze zwycięztwo. Powiedział bowiem, że radykalne stronnictwo jest niebezpieczniejszem niż bonapartyści, a choć zaraz potem postawił ostro kwestyę zaufania, żaden republikanin nie odważył się wystąpić z wnioskiem nieufności. Gambetta powiedział, że „stracił już cierpliwość“, ale na nieszczęście gabinet stracił prędzej od niego cierpliwość, więc groźba nic nie pomogła. Z p. Gambettą straciły równocześnie cierpliwość także i stronnictwa konserwatywne, które zaprawdę już nadto długo utrzymywały nienaturalny sojusz z radykalizmem, udającym skruchę i zwrot do umiarkowanej polityki. Dziś położenie polityczne Francyi tak się przedstawia, że jeżeli Zgromadzenie narodowe nie ma popaść w zupełny chaos, skład i stosunek stronnictw musi wrócić do takiego stanu, w jakim znajdował się w chwili upadku Thiersa. Pierwszym krokiem do tej zmiany będzie może dymisya ministra Dufaurea, który wprawdzie nie wyparł się otwarcie solidarności z Buffetem, ale w obec rezultatu głosowania skompromitowany został już tem, że Gambetta demonstracyjnie wyraził mu sympatyę stronnictwa republikańskiego. Powołanie Dufaurea do gabinetu było tylko ustępstwem dla republikanów, którzy po otwartem zerwaniu przymierza z konserwatystami i po jawnem wypowiedzeniu walki Buffetowi nie mają prawa i nie powinni posiadać reprezentanta w ministerstwie. Rzeczy tak dzisiaj stanęły, że jeżeli będzie przestrzeganą konsekwencya polityczna, to niezadługo powrócić powinien do gabinetu Magne, albo inny kandydat z grona bonapartystów.

Przegląd polityczny.

Austrya-Węgry. Minister skarbu baron Pretis d. 16. rano powrócił z Thun w Szwajcaryi do Wiednia.

— Ministra spraw zagranicznych i cesarskiego dworu hr. Juliusza Andrassy zastępuje obecnie szef sekcyi baron Orczy.

— Syndyk Wenecyi Cav. Fornoni ogłasza w *Gazz. di Venezia*, że Najjaśniejszy Pan przesłał c. k. jeneralnemu konsulowi 10.000 włoskich lirów jako wsparcie dla ubogich, w Wenecyi żyjących poddanych Jego, tudzież dla ubogich Wenecyi, którzy w czasie zjazdu monarchów w tem mieście wnieśli prośbę o wsparcie. Konsul zbadawszy narodowość petentów, odesłał do municypium weneckiego 8000 lirów celem rozdania tej kwoty pomiędzy petentów włoskiej narodowości. Resztą wsparć zajmuje się towarzystwo dobroczynności.

— Najdostojniejsza Arcyksiężna Klotylda, Małżonka Najdostojniejszego Arcyksięcia Józefa, powiła dnia 16. b. m. rano szczęśliwie syna w Alcsath w Węgrzech.

— Kanonik kapituły katedralnej w Lublanie Jan Pogaczar mianowany został biskupem tamże.

— Węgierskie ministerstwo spraw wewnętrznych wypracowało cztery projekty ustaw: o policyi w stolicy, o uregulowaniu stosunków sanitarnych, o uzupełnieniu ustawy gminnej i o stosunkach służebnych.

— Wszędzie, gdzie zaszły znaczniejsze nieporządki przy wyborach, wysłał węgierski minister spraw wewnętrznych specyalnych komisarzy, którzy mają przedłożyć sprawozdanie.

— Pomiędzy kollegium profesorów uniwersytetu prażskiego a tamtejszem Namiestnictwem, zaszło niedawno nieporozumienie, które dzięki niezręczności dziennikarskiej i drażliwości niektórych profesorów wyśrubowane zostało na stanowisko ważnego wypadku politycznego. Pisano już o formalnej emigracyi profesorów, o ogołoceniu uniwersytetu z wszystkich znakomitszych sił naukowych i zupełnym upadku. Faktem jest, że dwaj znani profesorowie chcieli się przenieść za granicę, ale dzięki uspokajającemu wpływowi p. ministra oświecenia pozostaną na katedrach. Trudno zaprawdę uwierzyć, że mimo to nie braknie głosów, które zapoząją postępowanie p. ministra oświecenia w tej sprawie, insynuują mu zamiar sprzykrzenia niemieckim uczonym pobytu w uniwersytetach austryackich. Insynuacya ta równie złośliwa jak niedorzeczna otrzymała już należytą odprawę w poważnych organach prasy austryackiej. Zdaje się, że cały spór można uważać za załatwiony, chociaż wczoraj piszą o nim dzienniki wiedeńskie w wstępnych artykułach tak, jak gdyby zanosiło się jeszcze na dalsze burze w szklance wody.

Niemcy. *Nordd. Allg Ztg.* prostuje swój artykuł o spotkaniu cesarza Wilhelma z królem bawarskim w sposób następujący: „J. ces. Mość cesarz przybył 14. b. m. popołudniu do Monachium, a wieczór tegoż dnia w dobrem zdrowiu do Salzburga. Mimo że, jak telegraf donosi, J. C. Mość zarządził najściślejsze *incognito*, a spotkanie z J. król. Moścą królem bawarskim, które na podstawie prywatnego doniesienia przypuszczaliśmy, nie było w planie, został cesarz przy wstąpieniu na ziemię bawarską w Lindau powitany przez J. kr. Wysokość księcia Ludwika bawarskiego, a za przybyciem do Monachium przez Luitpolda, Adalberta, Leopolda, Maxymiliana, Emanuela i arcyksiężnę Gizelę. Także ludność miejscowości, w których J. Ces. Mość podczas jazdy się zatrzymywał, jakoto Lindau, Kempten, Monachium, Rosenheim nie zaniedbały radośnem przyjęciem wyrazić uczuć stwierdzonych przez władcę i lud bawarski przy obronie i odbudowaniu ojczyzny niemieckiej.“

— Prawybory w Bawaryi wypadły po miastach na korzyść stronnictwa liberalnego, z jednym wyjątkiem Bambergu, gdzie zwyciężyła partya patryotów. O ile z dotychczas znanego rezultatu prawyborów wnosić można oba stronnictwa będą miały w sejmie równą ilość głosów.

— Ambasador niemiecki w Paryżu, książę Hohenlohe wystosował przed kilku dniami do liberałów bawarskich pismo, w którem zarzucił ultramontanom bawarskim, że utrzymują związki z Francuzami i popierają ich dążności odwetowe. *Journal des Débats*, odpowiada na to: Przeciw tej części pisma, która mówi o wrażeniu, jakie wywała wyborcza sprawi w Niemczech, nie mamy nic do zarzucenia. Co do Francyi jednak, którą ambasador uważał za stosowne wciągnąć do rozprawy, pozwalamy sobie zrobić uwagę, że ambasador insynuuje jej zamysły, jakich nie ma i illuzye, których wyrzekła się na zawsze. Naród francuzki zrobił bolesne doświadczenie, że należy mu jedynie i wyłącznie liczyć na siebie samego.“

Francya. (*Zgromadzenie narodowe.*) ukończywszy dnia 13go b. m. obrady nad sprawozdaniem i wnioskiem komisyi dla sprawdzenia wyboru Bourgoinga, o czem już poprzednio zdaliśmy sprawę, przystąpiło tego samego dnia do obrad nad interpelacyą bonapartysty Raoul Duvala, będącą w ściślym związku ze sprawą Bourgoinga i spowodowaną sprawozdaniem Savary'ego:

„Mam zamiar interpelować rząd, jak postanowił zachować się wobec komitetu odwołania się do narodu, którego istnienie skonstatowanem zostało dokumentami, dołączonemi do sprawozdania komisyi dla sprawdzenia wyboru uzupełniającego w departamencie Nièvre.“

Do interpelacyi tej postawił następnie Raoul Duval następujący porządek dzienny:

„Zgromadzenie narodowe chcąc utrzymać powagę decyzyi władzy rządowej, przechodzi nad tą sprawą do porządku dziennego.“

Z kolei zabrał głos Rouher i motywował powyższą interpelacyę i porządek dzienny w sposób następujący:

„Zarzuty, czynione komitetowi odwołania się do narodu są dwojakiego rodzaju: Utrzymują najpierw, że odkryto niebezpieczne sprzysiężenie; oddano tę sprawę sądowi, który jednak orzekł, iż nie ma powodu ścigania komitetu. W ślad za tem utworzono ankietę i wezwano ministra sprawiedliwości Tailhaud, ażeby zdał sprawę i wręczył ankiecie dokumenta urzędowe. Były minister sprawiedliwości nie chciał tego uczynić, lecz p. Savary postarał się o odpisy tych dokumentów i dołączył je do sprawozdania. Zarządzono rewizye domowe i przesłuchiwano wiele osób przed komisyą ankietową. Zachodzi pytanie, jakiem prawem czyniono to wszystko? (szmer na prawicy). Następny minister sprawiedliwości Dufaure naruszył elementarne zasady sądownictwa i dopuścił się nadużycia władzy, zezwalając na ogłoszenie dokumentów. Roczniki parlamentaryzmu nie zawierają w sobie przykładów podobnej dowolności. Nie było namiętności nie było nienawiści, któreby usprawiedliwiały takie postępowanie (wrzawa na lewicy).

„Sprawozdanie prefekta policyi jest owocem ślepej namiętności i aktem spekulacyi politycznej. Nie można powiedzieć, ażeby prefekt policyi zeznał był tam umyślnie nieprawdę, lecz z drugiej strony sprawozdanie to nie dowodzi niczego, albowiem wymienione w niem osoby nie miały sposobności bronić się i dowieść, że wszystko, co twierdzi prefekt jest fałszem. Pozostaje jeszcze do odparcia: oszczerstwa i obrazy, miotane przeciw rodzinie cesarskiej i Napoleonowi III., który zmarł na obcej ziemi (szmer na lewicy). Czy może nie wolno mi tego?.... Czy legitymiści nie bronili przy podobnej sposobności swojego króla?....“

Francllieu: Między naszym królem a pańskim cesarzem nie masz analogii!

Rouher: Czy orleaniści nie bronili Ludwika Filipa, który padł ofiarą buntu, który nazwałem katastrofą.

Bocher: Protestuję przeciw temu porównaniu. Francya była w swoich dawnych granicach nieuszczuploną, gdy król nasz kraj opuścił.

Gambetta: Krew grudniowa powinna Panu nakazać milczenie.

Rouher: Konstytucya lutowa była dziełem wzajemnych koncesyj; oświadczam, że będziemy szanowali konstytucyę lecz tak samo jak legitymiści i orleaniści, będziemy pokładali szczególną naszą nadzieję w rewizyi tej konstytucyi. Dlatego przy przyszłych wyborach powszechnych wystąpimy śmiało i otwarcie; a chociaż nie wstąpiłem tu na trybunę po to, ażeby komuś udzielać nauk, zwracam uwagę stronnictwa konserwatywnego, że postępowaniem swem pracuje od pewnego czasu dla radykałów.“

Na tem skończyło Zgromadzenie d. 14. b. m. obrady nad powyższą interpelacyą. Z następnego dnia obrad mamy dotychczas tylko doniesienia telegraficzne, które poniżej zamieszczamy:

Wersal 15. Lipca.

Savary zbija wywody Rouhera na przeszłem wypowiedziane posiedzeniu. Haentjens odpowiada mu. Minister Buffet broni prefekta policyi, którego osobiste notatki były przez omyłkę ogłoszone; przeczy, aby bonapartyści ulegli prześladowaniu, zwraca w końcu uwagę na agitacye radykałów i mówi, że główne niebezpieczeństwo z tej strony zagraża, i że rząd czuwać przeciw niemu będzie. (Oklaski z prawicy i między bonapartystami). Minister Dufaure powiada, że prefekt policyi i jeneralny prokurator dopełnili swego obowiązku i dodaje, że podałby się do dymissyi, gdyby rząd nie był czujnym wobec niebezpieczeństw (oklaski z prawej i lewej). Gambetta występuje gwałtownie przeciw mowie Buffeta, chwali mowę Dufaura i powiada: Cynizm i zuchwalstwo bonapartystów przechodzi wszelkie granice. Zarzuca Buffetowi, że zachowuje urzędników bonapartystowskich i protestuje, aby republikanie mieli być rewolucyonistami. Buffet odpowiada na mowę Gambetty i powtarza, że byłoby to dziwnem, gdyby rząd tylko czuwał nad agitacyami bonapartystowskiemi i nie zważał na radykałów. Protestuje przeciw taktyce lewicy przedstawienia ministerstwa, jakoby było rozdzielonem, oświadcza, że zawsze był w zgodności z Dufaurem i broni urzędników państwowych. Za czasów cesarstwa, mówi minister dalej, gdy chciano kogoś zaczepić, oskarżono go że jest orleanistą; dziś zaś, kto broni władzy, oskarżają go że jest bonapartystą. Szanował zawsze ustawy i nie chce żadnej dwuznaczności. Buffet kończy, że jego cierpliwość jest wyczerpaną i że Gambetta może w sposób lojalny wnieść porządek dzienny wprost przeciw gabinetowi wymierzony. Gambetta zaprzecza, aby miał ten zamiar. Buffet oświadcza, że mimo cofnięcia się Gambetty kwestya zmieniła postać. Nie może przyjąć stanowiska rządu tylko cierpianego i żąda, aby Zgromadzenie narodowe przyjęło porządek dzienny wniesiony przez Baragnona, który brzmi: „Zgromadzenie narodowe polegając na oświadczeniach rządu przechodzi do porządku dziennego“ Minister spraw wewnętrznych dodaje, że przyjęcie prostego porządku dziennego uważałby za wotum nieufności. Bocher z prawego centrum oświadcza, że zgadzając się na oświadczenia Buffeta i Dufaura głosować będzie za porządkiem Buragnona. Albert Grevy (z lewicy) wnosi prosty porządek dzienny, który następnie odrzucono 424 przeciw 272 głosom. Porządek dzienny Baragnona przyjęto 483 głosami przeciw 3. Lewica wstrzymała się od głosowania. Poczem posiedzenie zamknięto.

— Wczoraj otrzymaliśmy następujące telegramy:

Paryż 16. Lipca. Prawica i bonapartyści tryumfują z rezultatu wczorajszego posiedzenia i sądzą, że większość wzięła odwet za 24. Maja. *Echo universel* podaje pogłoskę, że rząd zgodził się na odroczenie powszechnych wyborów.

Większość dzienników, nawet umiarkowane organa republikańskie utrzymują, że Gambetta popełnił błąd uderzając gwałtownie przeciw ministrowi spraw wewnętrznych. Wszystkie republikańskie pisma przyznają, że wczorajszy dzień parlamentarny był bardzo złym dla lewicy. *République française* organ Gambetty i *Rappel* wyraża się w sposób grożący o Buffecie.

Wersal 16. Lipca. Zgromadzenie narodowe przyjęło w trzeciem czytaniu 530 głosami przeciw 82 projekt ustawy o władzach publicznych. Malartre (z prawicy) wnosi odroczenie zgromadzenia po zawotowaniu budżetu do 30. Listopada, Feray (z lewicy) żąda nagłości obrad, występuje przeciw wnioskowi i wnosi aby zgromadzenie dalej prowadziło rozprawy aż do wyczerpnięcia porządku dziennego. Wniosek nagłości Feraya 371 głosami przeciw 331 odrzucony. Wniosek Malartra 356 głosami przeciw 319 przyjęty.

Anglia. (Posiedzenie Izby niższej). Wniosek Fawcetta, aby żadnej części kosztów podróży księcia Walii do Indyi nie przekazywać na budżet indyjski, został 16. b. m. odrzucony 379 głosami przeciw 67. Gdy wielu mówców jak Mac Donald mówiło przeciw, a wielu za przyjęciem kosztów, uchwalono 60.000 fstr. na osobiste wydatki, 350 głosami przeciw 19; 52.000 fstr. na podróż morską 355 głosami przeciw 12.

Hiszpania. O bitwie pod Vittorią umieszcza karlistowski *Cuartel Real* następujący urzędowy raport wodza Karlistów, gen. Perula:

Maestu, 8. Lipca. Wczoraj o godzinie 6. rano dowiedziałem się, że nieprzyjaciel pod dowództwem gen. Quesada znaczniemi siłami usiłuje otoczyć piąty batalion Nawarry i bataliony Aragan i Clavijo, i wymusić przystęp do Vittoryi; dowiedziałem się także, że Loma licznem wojskiem obsadził La Puebla i Penna del Puerto i że już walczy z dwiema w Penna stojącemi kompaniami aragońskiemi. Bez straty czasu wymaszerowałem do Villados i przezedłem równinę aż do miejscowości Zumelzu, zkąd już usłyszałem silne strzelanie. Przebyłem wąwóz w chwili właśnie, gdy dwie kompanie, które walecznie się broniły, cofały się, wystrzelawszy ostatnie naboje. Ze świeżemi siłami 3go batalionu Nawarry poszedłem na Penna, zaatakowałem postępującego już naprzód nieprzyjaciela natarczywie bagnetem i zmusiłem go do ustąpienia; lecz tenże, skupiwszy się napowrót, natarł teraz ze swej strony na 3ci batalion Nawarry, w którego szeregach podczas pochodu na nieprzyjaciela pojawiło się małe zamięszanie, i zmusił go do odwrotu; dopiero 6ty batalion Nawarry, o który 3ci batalion się oparł, prowadzony przez pułkownika Junquera, natarł z bagnetem w ręku na nieprzyjaciela i zmusił go znów do odwrotu. Kiedy następnie obsadziłem Penna wspomnianemi batalionami, wzmocnionemi jeszcze przez 4ty batalion Alawy i 4ty batalion Kastylii, wydałem rozkaz do ogólnego ataku na bagnety, który tak gwałtowny odniósł skutek, że nieprzyjaciel zaniechać musiał ponownego natarcia, które już był rozpoczął, i w naszym ręku zostawić musiał 18 ludzi z piechoty i dwóch jeźdźców, którzy poszli do niewoli. Nieprzyjaciel zaczął się cofać na całej linii i oparł się dopiero o obwarowane swoje stanowisko, zkąd nieprzerwany szedł ogień.

Ponieważ ogromne masy, które z lewego mojego skrzydła spostrzegłem od strony Trevinno, oraz kilka innych oddziałów nieprzyjacielskich, które się od Mirandy zbliżały, zmieniły kierunek pochodu swego w wyraźnym zamiarze okrążenia mię, obsadziłem wzgórza Cuervo wraz z traktem z

Penna Cerrada do Puerto Alto de Vitoria i rozkazałem brygadyerowi Calderon posunąć się do owych, przezemnie poprzednio zajmowanych stanowisk. Przed wykonaniem tego obrotu zdołał nieprzyjaciel posunąć się jeszcze dalej naprzód, a ponieważ już było około 1. z południa, rozkazałem pułkownikowi Junquera, który w tej potrzebie nowe dał dowody swej dzielności i przezorności, aby bronił odebranych nieprzyjacielowi stanowisk, żeby jednak przy tem nie spuszczał z oka znacznych sił nadchodzących z lewego skrzydła ani też korzystnej chwili do uskutecznienia w razie koniecznym swego odwrotu. I udało mi się w największym porządku wykonać zamierzony obrót przy poparciu ze strony brygadyerów Calderon i Montoya, którzy wraz z pułkownikiem baronem Sangarren pozycyę Puerto Alto de Vitoria dzierzyli. Kolumna jenerała Lomy, składająca się z ośmiu batalionów i pułku kirysyerów del Rey pod osobistemi rozkazami jenerała Lomy, stała pod Penna nad wąwozem do Zumelzu prowadzącym. Wojska jenerała Quesada, które zagrażały pozycyom pod Trevino, składały się z trzydziestu mniej więcej batalionów i silnych oddziałów jazdy i artyleryi.

Przy mnogich i rozlicznych atakach na bagnety pod Zumelzu popełniano iście czyny bohaterskie lubo niestety nie zawsze bez dotkliwych strat. Raniony i do niewoli zabrany został waleczny podpułkownik don J. Orlandiz z 3. batalionu Navarry; ranny także jest, ale tylko ranny, odważny komendant tegoż batalionu Riza i adjutant mój, chorąży don San-Julian, dwiema kulami przeszyty, i wielu innych oficerów, których w tej chwili jeszcze wszystkich nazwać nie mogę. Podpułkownik Vinnte, który prowadził dwie dzielne kompanie, opierające się tak długo gradowi kul przedniej straży jenerała Lomy, poległ na miejscu. — Zresztą oficerów, żołnierzy i ochotników ożywiał i w tej potrzebie ten sam duch, co we wszystkich dawniejszych.

— W dziennikach francuskich znajdujemy następujące telegramy z teatru wojny:

Hendaye 14. Lipca. Doniesienia o marszu armii liberalnej na wąwozy Amezcoas, są nieprawdziwe. Czterdzieści batalionów pod dowództwem Quesady i Lomy stoją dotychczas w Mirandzie i Vittorii. Alfonsiści spalili wszystko zboże i wszystkie domy i lasy w okolicy. Spodziewaną jest nowa bitwa pod Vittorią.

Tolosa 13. Lipca. Wiadomość, jakoby 1000 Karlistów pod Huescą poniosło zupełną klęskę, odwołuje sam alfonsistowski generał Delatre. Mówi on tylko o dwóch potyczkach, w których Karliści stracili 9 zabitych i rannych i 4 jeńców, wojska zaś miały 12 potłuczonych. Urzędowa depesza o zajęciu Cantavieji mówi już tylko o 1600 jeńcach, zamiast dawniejszych 2000. Dorregaray ściągnął kontrybucye ze wszystkich miast wyższej Aragonii z wyjątkiem Hueski, a Jovellar nie ściga go."

— Według doniesień od granicy hiszpańskiej, główny korpus jenerała Dorregarraya przybył do Katalonii.

KRONIKA.

= **JE. p. Namiestnik** spędził noc wczorajszą i dzisiejszą spokojnie. W stanie słabości nie zaszła żadna zmiana.

— **Karol Bolesławski** c. k. konsul w Tunis przeniesiony został do Shangai.

— **Zjazd lekarzy i przyrodników**, sądząc z ilości przybyłych już wczoraj i dziś gości, będzie nadzwyczaj liczny. Zapisanych uczestników zjazdu wraz z miejscowymi było do wczoraj 482. Wczoraj i dziś rannym pociągiem pospiesznym przybyło już około 80 gości, między nimi bardzo wielu lekarzy i przyrodników z Królestwa Polskiego, z Litwy, z Podola, Wołynia i Ukrainy, z W. X. Poznańskiego i t. d. Między przybyłymi znajduje się wiele pierwszorzędnych znakomitości naukowych. Odczytów rozmaitych zapowiedziano 27. Bardzo znaczna część gości (dotąd 163) umieszczoną zostanie po prywatnych pomieszkaniach.

= **Na intencyę wyzdrowienia** JE. pana Namiestnika odbyły się dnia 14 b. m. nabożeństwa uroczyste w gr. kat. cerkwiach w Ponikowicy małej, w Hołoskowicach, w Berlinie i w Koniuszkowie w powiecie Brodzkim; dnia 15 b. m. w Śniatynie w kościele rz. kat. przy udziale proboszczów gr. kat. i ormiańskiego, którzy współcześnie msze święte odprawiali; tegoż samego dnia w Kałuszu, w kościele rz. kat. przy udziale duchowieństwa ruskiego. W Gródku odprawił także nabożeństwo dnia 15 b. m. grecko katolicki proboszcz i prezes rady powiatowej ks. Wiktor Dolnicki w parafialnej cerkwi, — z Rzeszowa zaś odbieramy uwiadomienie od magistratu, że uroczyste, błagalne nabożeństwo na intencyę wyzdrowienia p. Namiestnika odbędzie się dnia 19 b. m. w kościele parafialnym. — Również odbyły się takie nabożeństwa w Cieszanowie, w Tłumaczu, w Borszczowie i w Mościskach, w którem to ostatniem mieście równocześnie (d. 17 b. m.) odbywały się modły w kościele, w gr. kat. cerkwi i w izraelickiej synagodze.

— **Zarząd Muzeum przemysłowego** podaje do wiadomości, że urządził na czas do końca tego miesiąca wystawę robót uczniów budownictwa Akademii technicznej we Lwowie.

— **Potężną ulewę** mieliśmy wczoraj po południu. Czas był też dla niej najwyższy tak w mieście jak w polu. Deszcz padał przy ciągłych błyskawicach godzin sześć, dostatecznie więc pokrzepił roślinność i «wymył" miasto.

— **Towarzystwo polskie** w Wiedniu, *Siła*, urządza w Poniedziałek. dnia 26go Lipca o godzinie 11 przed południem w kościele św. Ruprechta w Wiedniu, żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Dra Józefa Kremera i ś. p. Dra Karola Libelta.

*** **Samobójstwa.** W Bilczu, w powiecie Zaleszczyckim, odebrał sobie życie przez powieszenie włościanin Wasyl Sudyjko; prawdopodobnie w przystępie obłąkania.

*** **Piorun zabił** zastępcę wójta gminy gembiczyńskiej w powiecie Pilznieńskim, Stanisława Popca, w chwili, kiedy Popiec siedział przy oknie, przypatrując się burzy.

*** **Samobójstwo.** Oskar Schmidt, stygar w kopalni węgla w Jaworznie, 5 b. m. odebrał sobie życie wystrzałem z dubeltówki. Schmidt oddawał się nałogowi pijaństwa i cierpiał na *delirium tremens*, w którego paroksyzmie dopuścił się tak rozpaczliwego kroku.

— **Powodzie,** zadawszy tyle klęsk kontynentowi europejskiemu, zaczynają teraz pustoszyć Anglię. Z Londynu donoszą telegramy o wielkich nawałnicach i wylewach w hrabstwach Gloucestershire, Wales, Dean Forest, Lancaster i Monmouth. Dotychczas najwięcej ucierpiało ostatnie z wymienionych hrabstw, gdyż zginęło tam 13 osób. W piątek przybór wód trwał jeszcze.

† **Zmarli:** W Linzu dnia 15go b. m. były deputowany do Rady państwa, sekretarz tamtejszej Izby handlowej dr. Figuly-Szep, przeżywszy lat 70; w Wiedniu tegoż dnia na porażenie serca, profesor chirurgii na wszechnicy petersburskiej, radca dworu dr. Konstanty Borodolin.

— **Profesor patologicznej anatomii** na wszechnicy wiedeńskiej dr. Karol Rokitansky, prezes wiedeńskiej Akademii umiejętności, d. 16. b. m. miał odczyt pożegnalny, usuwa się bowiem ze swej katedry.

— **O najnowszem odkryciu w Pompeji** dalsze szczegóły podaje dziennik *Pungolo*. Przy dalszem kopaniu w domu, w którym znaleziono tabliczki zapisane rachunkami bankierskiemi, znalazły się także dwa kałamarze i pióro, które służyły do pisania na owych tabliczkach. Pióro jest kruszcowe a kształtem podobne do używanych dziś piór gęsich.

— **Wszechnicę w Kopenhadze** zrobił przystępną dla kobiet dekret duńskiego ministra z ostatnich dni. Wolno będzie słuchaczkom nawet składać egzamina z odbytych studyów.

— **Grad w Genewie** był tak wielki, że pojedyncze ziarna miały 100 milimetrów (około 4 cale) w średnicy. We wszystkich znajdowała się we środku twarda rdzeń 10 milim. gruba. Niektóre ziarna jeszcze w sześć godzin po burzy ważyły 26 łutów.

— **Zabawne nieporozumienie** zdarzyło się niedawno w pewnej okolicy w górach francuskich. Jegomość pewien bawiący w miejscowości Couvet, przerażony nagłem wezbraniem strumienia górskiego Sucre, skutkiem ulewnych deszczów i w obawie, ażeby niewezbrała także niebezpieczna rzeka Arluse, przestrzegł burmistrza miasta Boudry następującym telegramem: „*Hausse subite du Sucre*; należałoby zarządzić środki ostrożności«. — Poczciwy burmistrz w mniemaniu, że mowa tu o *hausse* giełdowej, odpowiedział telegraficznie: «Na szczęście nie jestem angażowany; pokazałem jednak depeszę pańską cukiernikowi Porret, tudzież innym interesowanym.«

— **Most na rzece Ganges** pod Cawnpore, jeden z największych na świecie, jak donosi telegram *Timesa* z Kalkuty, dnia 15. b.m. miał być otwarty dla ruchu kolejowego.

— **Za zerwanie kwiatka** w publicznym ogrodzie w angielskiem mieście Spulding, władza miejscowa skazała dziewczynkę Sarę Chandler na karę czternastodniowego aresztu i czteroletnie zostawanie pod nadzorem policyjnym! Surowość ta, prawdziwie barbarzyńska, wywołała wielkie zgorszenie w całej prasie angielskiej i była przedmiotem interpelacyi w parlamencie. Podsekretarz spraw wewnętrznych przyznał, że wypadek taki istotnie się zdarzył, zarazem jednak dodał, iż bezzwłocznie po odebraniu wiadomości o nim, zarządził uwolnienie dziecka z aresztu i udzielił naganę magistratowi w Spulding.

— **Welocypedziści w armii.** Z obozu ćwiczeń wojskowych pod Somma we Włoszech piszą dziennikowi *Italia Milit.* «Nadmienić muszę o bardzo użytecznej nowości w armii, mianowicie o zaprowadzeniu welocypedów do przewożenia korespondencyi z generalnej komendy do dowódców korpusowych i odwrotnie, Z Gallarate wyprawiane bywają przez welocypedzistów rozkazy do Somma i Golasecca, zkąd ciż sami posłańcy przywożą znów raporta codzienne. Do pełnienia tej służby wystarczyłoby zaledwie dziesięciu kawalerzystów. Dzięki przeto temu zaprowadzeniu zbytecznemi stały się w armii konne ordynanse — i oddziały piechoty nie potrzebują się w tej mierze zapożyczać u kawaleryi. Welocypedyści przebiegają do 20 kilometrów na godzinę, z Gallarate do Somma dostają się za 20 minut i droga ta dla nich nie jest zbytnie nużącą. Spełniają oni swą służbę z szczególniejszą przyjemnością, czy to jako nowość, czy też dlatego, że jazda welocypedem jest przyjemną gimnastyką. Jeśli chodzi o przesłanie depesz na znaczniejszą odległość, natenczas urządzone bywają stacye pośrednie. W ogóle uznano to nowe zaprowadzenie jako bardzo praktyczne i niepołączone z żadnemi trudnościami.

— **Testament cesarza Ferdynanda.** Dziennik *Post* podaje następujące bliższe szczegóły testamentu zgasłego niedawno monarchy. Oprócz legatu na rzecz cesarzowej wdowy, Maryi Anny, oraz legatu w sumie 300.000 zł. dla nieboszczyka cesarza Maksymiliana, który żył jeszcze w czasie spisania testamentu, zapisał dobroczynny monarcha sumę 20.000 zł. Towarzystwu mającemu na celu wybudowanie tumu w Pradze, a wreszcie 8000 zł. jako wieczysty fundusz na codzienną mszę za Jego duszę. Wszystkim urzędnikom dworu i służbie zapewnioną została w testamencie aż do śmierci pełna ich dotychczasowa płaca, a pierwszym nawet wszelkie dodatki, jak kwaterowy, na fiakry i t. p., które pobierali za życia cesarza. Intendent dworu, radca nadworny Geringer, mianowany został naczelnym zawiadowcą wszystkich posiadłości ziemskich cesarza w Czechach.

— **Znów tragedya familijna** odegrała się w Berlinie. Cieśla pewien dnia 15go b. m. otruł sam siebie, żonę i pięcioro dzieci, z nędzy.

— **Okropny pożar** dnia 12go b. m. zniszczył prawie do szczętu miasteczko węgierskie Moritzfeld. Zgorzało 102 budynków, w tej liczbie kościół katolicki, a w płomieniach zginęło 6 osób.

— **Kapitan Boyton** popisywać się będzie wkrótce ze sławnym swym przyrządem do pływania na stawie Weissensee pod Berlinem.

— **Skarby jak w — bajce...** Donosiliśmy już o procesie, który wytoczyła przed cywilnym trybunałem w Rzymie księżniczka Marya Laskaris, wywodząca swe pochodzenie od Konstantyna Wielkiego, i podnosząca pretensye do bazylik rzymskich, wzniesionych przez jej wielkiego przodka. Szczególny ten proces zajmuje wszystkie dzienniki rzymskie, a obecnie wydano nawet broszurę p. t. *Un crede di Constantino Magno*. Marya Laskaris występuje z pretensyami do pięciu bazylik rzymskich a mianowicie do watykańskiej, Loretańskiej, świętokrzyskiej, św. Agnieszki i św. Pawła, domagając się 400.000 franków renty, gdyż taką sumę wynosiłyby procenta, przypadające od kapitałów Konstantyna Wielkiego wyłożonych na wymienione bazyliki. Księżna Laskaris w pozwie swym uzasadnia wysokość żądanej renty, przytaczając szczegółowo wszystko, co Konstantyn W. wydał na bazyliki. Dowiadujemy się z pozwu, że samej Loretańskiej bazylice darował Konstantyn następujące przedmioty z najczystszego złota: cztery korony z delfinami razem 40 funtów; *Pharus* z 500 delfinami razem 100 funtów; złoty model bazyliki 50 funtów; 7 czar, razem 210 funtów; 7 pucharów, razem 70 funtów; 1 puhar z koralami i brylantami, 20 funtów; 2 węgłarki, 100 funtów; 40 małych kubków, 40 funtów; 1 dzban z 80 delfinami 240 funtów; dwie kadzielnice 600 funtów; czyli *summa summarum* 1480 funtów czyli około piętnaście centnarów szczerego złota! Wyliczenie darów w srebrze wykazuje razem 13.345 funtęw, a więc razem sto trzydzieści trzy i pół centnarów czystego srebra!

— **Fantazye mody.** Z Londynu dostał się do Paryża najnowszy wymysł mody, któremu w zimowych salonach przepowiadają wielkie powodzenie. Oto ma być zaprowadzonym zwyczaj, że damy na sukniach nosić będą monogram swego nazwiska wraz z herbem i jego koroną. Autorką tego pomysłu ma być księżniczka Walji a jeżeli to prawda, to wkrótce nie będzie damy w Paryżu i Londynie, któraby nie zechciała mieć na swej sukni złotem lub srebrem haftowanej tarczy herbowej. Herby te umieszczane być mają w dużym formacie po lewej stronie sukni i powtarzają się w mniejszych rozmiarach na całym kostiumie. Najpiękniej wydają się one na czarnym aksamicie lub atłasie. Może nawet ta moda przyjąwszy się w swej stolicy zawita i do nas, a kto wie czy na balach przyszłego karnawału nie ujrzymy na sukniach naszych dam wielkiego świata *Nałęczów*, *Toporów*, *Zerwikapturów*, *Pannien na niedźwiedziu* itp. heraldycznych hieroglifów?.... Złote hafty zaczynają w ogóle wchodzić w modę w Paryżu. Elegantki noszą złote galony i frędzle na czarnych kaszmirach. Trzewiczki stają się przedmiotem szalonego zbytku; każda toaleta wymaga całkiem osobnych bucików, a moda chce aby te same kwiaty, które się ma na głowie, powtarzały się także na trzewikach.

Dziewiąte walne Zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego.

(λ.) **Stanisławów**, dnia 17. Lipca. (*Oryg. sprawozd. Gazety Lwowskiej*). Dzień dzisiejszy rozpoczął się nabożeństwem w ruskiej cerkwi, odprawionem przez ks. kanonika Szankowskiego za staraniem prezydyum Towarzystwa pedagogicznego w myśl uchwały powziętej na wniosek dr. Nowakowskiego na intencyę wyzdrowienia JE. p. Namiestnika. Na tem nabożeństwie byli obecni wszyscy członkowie zjazdu a był to zastęp wcale poważny, bo w ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszym rannym pociągiem lwowskim przyjechało do Stanisławowa kilkudziesięciu nowych członków Towarzystwa z rozmaitych stron, przeważnie zaś z zachodniej Galicyi. Dziś rano przybyli ze Lwowa pp. dr. Żmurko i dr. F. Strzelecki. Ogólna liczba członków zamiejscowych wynosiła w dniu dzisiejszym 147, a miejscowych przeszło 50. Miasto było i dzisiaj świetnie przystrojone i nie pozbędzie się swej szaty świątecznej aż po odjeździe pedagogów, który nastąpi jutro wieczorem.

Nim przystąpię do sprawozdania z dzisiejszego posiedzenia, które było wcale ciekawem, muszę poświęcić kilka słów wystawie robót ręcznych, urządzonej tu podczas zjazdu nauczycieli w wyższej szkole żeńskiej. Wczoraj zwiedzała tę wystawę komisya specyalna wybrana na pierwszem posiedzeniu. W wystawie wzięły udział następujące zakłady naukowe żeńskie: Lwowski zakład ciemnych zostający pod kierownictwem p. Makowskiego; żeńska wyższa szkoła w Stanisławowie; konwikt prywatny p. Dąbrowskiej w Stanisławowie; wyższa szkoła żeńska w Kołomyi i takaż sama szkoła w Tarnowie. Wyższa szkoła w Kołomyi, pod kierownictwem p. Weigla, nadesłała prócz robót ręcznych także okazy wzorowej kaligrafii (nauczyciel p. Charęża) i rysunków. Tak komisya, jakoteż publiczność licznie zwiedzająca wystawę, podziwiały przedewszystkiem piękne ręczne roboty drutowe elewek zakładu ciemnych we Lwowie. Powszechny podziw zjednały sobie chustki, kaftanki, szale włóczkowe, kaftaniki na drutach robione przez uczennice tego zakładu. Roboty ręczne z innych, powyżej wymienionych zakładów nie pozostawiły także nic do życzenia.

Po godzinie 8. z rana zebrali się dzisiaj wszyscy członkowie towarzystwa pedagogicznego na drugie walne posiedzenie. Rozpoczęło się odczytaniem protokołu wczorajszego posiedzenia, poczem p. Klaudyusz Petryka miał odczyt o ogrodach szkolnych.

Z Sambora nadszedł drugi telegram podpisany przez burmistrza p. Kasparka i 28 obywateli tamtejszych, zapraszający członków towarzystwa pedagogicznego do Sambora na przyszłoroczny X. walny zjazd nauczycieli. Zgromadzenie przyjęło zaproszenie i uchwaliło, iż na przyszły rok odbędzie się X. walne zgromadzenie w Samborze.

Po odczycie p. Petryki miał dr. Józef Zuliński ze Lwowa rozprawę nad dwoma następującemi pytaniami: O ile zaprowadzenie nowego systemu miar wpłynąć musi na zakres, czas i metodę nauki ułamków zwyczajnych w szkole ludowej i jakie są przyczyny dla których ułamki zwyczajne tyle przedstawiają trudności w nauczaniu, a jak i o ile usunąć je można. Co do pierwszego pytania rozwinął szanowny prelegent swe poglądy, w jaki sposób ma być nauka ułamków podzieloną na poszczególne klasy szkół ludowych, co do drugiego pytania zaś a mianowicie co do ostatniej części tego pytania: „w jaki sposób usunąć można trudności w nauczaniu ułamków" przedstawił dr. Zuliński zgromadzeniu t. z. *liczydło* przez niego poprawione i uzupełnione, o którem miał szczegółowy wykład na okręgowej konferencyi we Lwowie a które powszechnie uznanem zostało za zupełnie odpowiednie celowi. Dr. Żuliński objaśnił sposób użycia tego liczydła i wykazał przykładami, iż wszystkie działania ułamkowe dadzą się przeprowadzić na tym przyrządzie. „Liczydłem" dr. Zulińskiego uzmysławia się dzieciom w szkole ludowej ułamki, tak, że dotychczasowy system nauczania ułamków za pomocą pisania, częstokroć dla młodych umysłów niezrozumiałego, staje się zbytecznym. Na prośbę członków zgromadzenia objaśnił prelegent na swem liczydle następujące działania ułamkami: Sprowadzenie do wspólnego mianownika, dzielenie i mnożenie ułamkami.

Wykład dr. Żulińskiego przyjęto hucznemi oklaskami a p. Biliński postawił następujący wniosek: „Zarząd towarzystwa

pedagogicznego uda się z prośbą do wys. kraj. Rady szkolnej, ażeby liczydło ułamkowe," ulepszone przez dr. Zulińskiego zostało rozpowszechnione." P. Kowalówka postawił taki sam wniosek z dodatkiem, ażeby liczydło dr. Zulińskiego rozpowszechnione zostało w seminaryach nauczycielskich męzkich i żeńskich, tudzież ażeby uprosić dr. Zulińskiego iżby napisał i ogłosił drukiem przewodnik do swego liczydła. Zgromadzenie przyjęło jednogłośnie wniosek p. Kowalówki.

Na VIII. walnem zgromadzeniu towarzystwa pedagogicznego odbytem w roku zeszłym w Przemyślu, przekazano zarządowi głównemu następujące wnioski p. M. Kawczyńskiego do załatwienia: 1) Zarząd główny postara się o to, ażeby z Towarzystwem pedagogicznem połączyć towarzystwo pośmiertnej pomocy. 2) Zarząd główny postara się o to, ażeby z towarzystwem pedagogicznem, połączyć także towarzystwo spożywcze. 3) Zarząd główny wynajdzie środki, za pomocą których możnaby przyjść członkom towarzystwa z pomocą pieniężną przez założenie towarzystwa na wzór galicyjskiego towarzystwa urzędników.

Zarząd główny (sprawozdawca p. Tadeusz Romanowicz) zastanawiał się dokładnie nad powyższemi wnioskami p. Kawczyńskiego, i przedłożył IX. walnemu zgromadzeniu następujące wnioski: „Walne zgromadzenie przejdzie do porządku dziennego nad drugim wnioskiem p. Kawczyńskiego a co do wniosków pierwszego i trzeciego zaleca zarząd swym członkom, ażeby przystępowali do już istniejących towarzystw assekuracyjnych, zaliczkowych i t. d.

P. Kawczyński w długiem przemówieniu starał się wykazać praktyczność swych wniosków, a mianowicie co do założenia towarzystwa pośmiertnej pomocy wskazywał na istnienie takiego towarzystwa w Poznańskiem; starał się wykazać praktyczną stronę towarzystwa spożywczego a w końcu towarzystwa assekuracyjnego, które zdaniem mowcy miałoby być pomocnem nauczycielom ludowym w zakupywaniu gruntów. P. Kawczyński upraszał nareszcie zgromadzenie, ażeby odrzuciło wnioski zarządu głównego i ażeby jeszcze raz poleciło mu zbadanie jego wniosków i załatwienie takowych w właściwszy sposób.

P. Romanowicz zbijał argumenta p. Kawczyńskiego, poczem przystąpiono do głosowania i przyjęto wniosek zarządu, t. j. przejście do porządku dziennego nad wnioskiem p. Kawczyńskiego w sprawie zawiązania towarzystwa spożywczego; przyjęto zaś wniosek p. Kawczyńskiego, iżby zarząd główny zastanowił się jeszcze raz nad jego wnioskami co do zawiązania towarzystwa pośmiertnej pomocy i assekuracyjnego.

Po tej uchwale zabrał głos przewodniczący p. dr. Sawczyński i upraszał zgromadzonych, ażeby przy wyborze prezesa i członków zarządu głównego mieli na oku niniejszą uchwałę i wybrali inny zarząd i innego prezesa, albowiem zarząd główny w dzisiejszym swym składzie nie byłby w stanie w roku przyszłym przyjść z odmiennemi wnioskami co do wniosków p. Kawczyńskiego. W pięknem przemówieniu wykazał p. Sawczyński, iż towarzystwo pedagogiczne, powinno być tylko towarzystwem pedagogicznem a nie towarzystwem assekuracyjnem i spożywczem, lub też towarzystwem pośmiertnej pomocy. Zarząd główny zastanawiał się gruntownie nad wnioskami p. Kawczyńskiego i nie traktował lekkomyślnie tej sprawy; niniejsza uchwała zgromadzenia zawiera jednak w sobie zarzut, iż zarząd postępował lekkomyślnie w tej sprawie.

Po przemówieniu p. Sawczyńskiego zabrał głos p. Br. Trzaskowski i upraszał zgromadzenie, ażeby z uwagi na to, iż niniejsza uchwała zawiera w sobie rodzaj votum nieufności dla zarządu głównego, cofnęło tę uchwałę i przyjęło wszystkie wnioski zarządu głównego. Po przemówieniu p. Kawczyńskiego, który cofnął wszystkie swe wnioski, przyjęło zgromadzenie jednogłośnie wszystkie wnioski zarządu.

Na tem zamknięto posiedzenie poranne i wszyscy obecni udali się do sali teatralnej na wspólny obiad, który, tak jak w dniu poprzednim, odbył się wśród odgłosu muzyki miejskiej i kilku moździerzów.

Po południu odczytał p. Kowalówka w sekcyi szkół ludowych traktat: „Jak należy udzielać nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych i jakich do tej nauki potrzeba środków naukowych, aby osiągnąć cel planem naukowym zakreślony?" — w sekcyi zaś szkół średnich miał p. Bolesław Baranowski odczyt "O systemie metrycznym w zastosowaniu do nauki geografii."

Wieczorem dało lwowskie towarzystwo dramatyczne przedstawienie; odegrano komedyę p. n. *Pan Alfons*. Tak zakończył się drugi dzień zjazdu nauczycieli. Pogoda prześliczna. W Karpatach, które są widzialne z wieży ratuszowej i z piątrowych budynków, padał od czasu do czasu ulewny deszcz.

Wczoraj, d. 18. b. m. na uczcie pożegnalnej wzniósł p. Sawczyński toast na cześć Najjaśniejszego Pana; dr. Kamiński burmistrz m. Stanisławowa na cześć kraju; p. Sawczyński na cześć dr. Kamińskiego i m. Stanisławowa; dr. Nowakowski na cześć krajowej Rady szkolnej i jej przewodnika J. E. Namiestnika hr. Gołuchowskiego; dr. F. Strzelecki na cześć komisyi edukacyjnej i dr. Nowakowskiego; p. Baranowski na cześć kobiet; p. Romanowicz na cześć nauczycieli i nauczycielek; nareszcie p. Eminowicz wzniósł toast: *Kochajmy się!*

Na posiedzeniu porannem wybrano jednogłośnie p. Zygmunta Sawczyńskiego prezesem, a dr. T. Gerstmanna wiceprezesem towarzystwa pedagogicznego na rok 1875/6.

Zapowiedziane na popołudniu zabawy i uroczystości nie odbyły się z powodu ulewnego deszczu. O godzinie 10 wieczorem nastąpił wyjazd pedagogów z Stanisławowa wśród dźwięków muzyki miejskiej.

Notatki literacko-artystyczne.

✕ **Listy Odyńca**, których dwa tomy, jak wiadomo pojawiły się już w handlu księgarskim, obejmować będą razem cztery spore tomy. W dwóch tomach, które znajdują się już z pewnością w ręku każdego, kto tylko trochę żywiej zajmuje się literaturą ojczystą, zawierają się listy, pisane przed przyjazdem Mickiewicza z Odyńcem do Rzymu. Listy pisane z samego Rzymu i z powrotu mieścić się będą w następnych tomach. Obecnie drukuje je warszawska *Kronika Rodzinna*, pismo, które doborem treści, wytwornością i pewną, że tak powiemy, niepospolitą dystynkcyą nadzwyczaj korzystnie odbija od innych pism warszawskich, goniących przeważnie za zyskiem spekulacyjnym po utartej drodze dziennikarskiej, płytkiej rutyny. W najnowszym liście Odyńca do Korsaka, z dnia 14 Kwietnia 1830 spotykamy powyższy ciekawy ustęp literacki: „Radbym ci powtórzyć *in extenso* długą i nader ożywioną rozmowę *à propos* Horacego, w której Adam, jak najżarliwszy klassyk, z zapałem godnym Koźmiana, stawał w obronie piękności formy i języka w poezyi, w której Garczyński Strzelecki i panienki samych tylko wysokich myśli i uczuć szukali. Cała różnica między nim a warszawskimi naszymi klassykami jest w tem, że ci panowie widzą w formie i języku tylko architektoniczny porządek i retorykę stylu, on zaś pod temiż samemi wyrazami rozumie harmonię, ton i koloryt słowa, bez których żadna sama myśl i uczucie poezyi nie stworzy, kiedy przeciwnie sama piękna forma i język, niezależnie nawet od treści, mogą obudzić poetyckie wrażenie, jak melodya piosnki, nucona bez wyrazów. Są nawet poeci, którym sama forma i język imię to zapewnia, chociaż pod względem treści do retorów właściwiej należą. Takim jest u nas Trembecki. Wiesz, jak go Adam uważa za mistrza, i jak wszystkim nam kazał studyować go i uczyć się na pamięć — kiedy tymczasem Krasicki, prawdziwy i wielki poeta, pomimo całej doskonałości formy i języka, która słuszną admiracyą obudza, za wzór w tym względzie drugim służyć nie może, bo jest to jego przyrodzona własność, która stanowi wprawdzie cechę każdego istotnego poety, ale sztukę drugiemu naśladować się nie da. O to szła właśnie gorąca dysputa, w której ja byłem tylko jako zakrystyańczyk, dosypujący do trybularza kadzidła, to jest zdobywałem się na cytaty przykładów ku poparciu twierdzeń Adama. Między innemi przytoczyłem też i twoją (Korsaka) strofkę:

Po dolinie
Brenta płynie,
Po niej pływa cień gondoli.
Z szumem wiosła
Fala niosła
Tęskną nutę barkaroli...

Adam zaś *à propos* otaczających nas cyprysów deklamował z niemniejszem upodobaniem i to po razy kilka wiersz Olesia:

Cyprys wzrostem swym dumny,
W Maju nawet ponury,
Smutnie wznosi do góry
Kształt grobowej kolumny...

mówiąc przytem, że za każdem spojrzeniem na cyprys, wiersze te mu przychodzą na pamięć. Ale nie widziałem go nigdy tak rozpływającego się nad pięknością wiersza i tak deklamującego z roskoszą i zapałem, jak gdy cytował zwrotkę Trembeckiego:

Czy to Lapońskie zaprzężesz renny
Które cię w szybkiej prześlizną sani,
Czy to z odwagi chcąc być imienny,
W Mongolfiera nawiedź nas bani!

Powtarzał to razy z dziesięć, zmuszając wszystkich słyszeć i widzieć w tych wierszach: i brzęk dzwonków zimowej uprzęży, i połysk gładkiej drogi po śniegu, i szybkość koni i jazdy, i nakoniec powolne wzdymanie się bani!...

Pomimo wszakże wszystkich tych cytat i przekonywań pokazało się nakoniec, że my tylko uczniowie Borowskiego, mamy widać wszczepione nam przezeń to jakieś muzykalne poczucie i upodobanie w samej harmonii słów i rytmu wiersza, bez względu na myśl jego i znaczenie. Adam zaś za powrotem do domu, szeroko o tem rozmawiając ze mną, uważał owszem za dobry system w ogóle czytelników, że się nie dają uwieść samej formie, chociaż to wcale nie powinno zwalniać piszących od jak najtroskliwszego baczenia na formę. Bo jakkolwiek może profani doskonałości jej nie potrafią ocenić, usterkę każdą niezawodnie poczują, a przez to i ogólne wrażenie się spaczy.»

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Przegląd handlowy.

Lwów dnia 15. Lipca 1875.

Oryginalne sprawozdanie Gazety Lwowskiej.

(Dokończenie.)

W handlu olejem ziemnym zapanowała w tygodniu ubiegłym chwilowa stagnacya; wywieziono tylko 1600 centnarów. Powodem jest wyłącznie zmniejszona konsumcya. Ceny nafty nie zmieniły się; płacono 11 do 11½ złr. Szmaty miały w ostatnich 8 dniach mierny odbyt a to w skutek *baisse* jaka zapanowała w handlu papierem. Zbieraniem szmat zajmują się zwykle ludzie bardzo biedni, a jest to zarobek tak skromny, że chyba tylko w większych miastach galicyjskich znaleźć można takich, którzyby się podjęli tej czynności. Do Morawy i Czech wywożono szmaty tylko z zachodniej Galicyi, bo szmaty zebrane w Galicyi wschodniej odwieziono do fabryk w Sassowie i Czerlanach. Za szmaty na pół białe płacono stosownie do jakości 4 do 5 złr. Handel cukrem był ożywiony. Wieści o niepomyślnym stanie ćwikieł, nie sprawdzają się, pomimo to wywarły one w swoim czasie wpływ zamierzony. Z fabryk szląskich i morawskich przywieziono do Lwowa 477 centnarów cukru. Za rafinadę płacono 27 do 28 złr. Z Rossyi przywieziono na Podwołoczyska 1320 centn. wełny owczej.

Pod wpływem lepszych cen ożywił się handel zbożowy. Na wszystkich targach zagranicznych a mianowicie w Berlinie, Szczecinie, Wrocławiu, Kolonii, Zurychu, Hamburgu i Londynie podskoczyła pszenica w cenie a żyto ma tam od dłuższego już czasu stałe ceny. Najbliższem następstwem tego usposobienia było to, iż przybyli do Galicyi kupcy z Szwajcaryi i Niemiec, i zakupili wszystkie zapasy znajdujące się na składach i na targach. Najwięcej zakupiono w Czerniowcach, Tarnopolu, Brodach i Podwołoczyskach. Niektórzy zastępcy firm zagranicznych wyjechali do Kijowa celem zapoznania się z właściwościami rossyjskich targów zbożowych i dla zakupienia zboża. Wewnątrz kraju zakupowały młyny znaczniejsze pozycye zboża. Podwyżka cen przyszła tak niespodzianie, że bardzo wiele zamówień z zagranicy nie można było zrealizować. Co się tyczy szczegółów w handlu zbożowym, zapisać należy, że pszenica najlepszej jakości była posu kiwaną i lepiej płaconą. Na żyto był także ożywiony popyt. Jęczmień był zaniedbany z powodu małego popytu ze strony browarów. Owies był także po części zaniedbany i odchodziły za granicę tylko nieznaczne pozycye

Z bydła rzeźnego i opasowego wywiozła kolej Lwowsko - Czerniowiecka z z swego obrębu 887 sztuk wołów. Kolej Karola Ludwika wywiozła 481 sztuk wołów. Z Brodów wywiozła ona 7, z Podwołoczysk 5, ze Lwowa 6, a z Tarnopola 4 sztuk koni. Z trzody chlewnej wysłano w ubiegłym tygodniu z Podwołoczysk 783, z Brodów 339, z Tarnopola 253, ze Lwowa 127, z Przemyśla 289 sztuk.

W handlu węglem kamiennym mamy do zapisania, że we Lwowie kosztuje centnar galicyjskiego węgla 55 do 58 ct., że przeto w porównaniu z drzewem jest on o wiele tańszym materyałem opałowym. Do Galicyi wprowadzono przez Kraków w ostatnich 8 dniach 8680 cnt. węgla kamiennego.

OSTATNIA POCZTA.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 4. b. m. zezwolić najłaskawiej, ażeby uroczyste otwarcie nowo założonej wszechnicy Franciszka Józefa w Czerniowcach nastąpiło dnia 4. Paźdz. r. b.

Z powodu śmierci Ces. Ferdynanda przeznaczył Najj. Pan dla ubogich miasta Pragi 20.000 złr.

Do końca b. m. dr. Stremayr zastępować będzie w urzędowaniu ministra sprawiedliwości dra Glasera, który później zastępować będzie znowu w urzędowaniu p. ministra wyznań i oświecenia.

D. 16. b. m. rozesłał węgierski minister do władz budapeszteńskich królewskie pismo, zwołujące sejm na dzień 28. Sierpnia, celem rozesłania takowego pomiędzy członków Izby wyższej.

Kraiński rząd krajowy zakazał założenie katolicko - politycznego stowarzyszenia krajowego dla Krainy na podstawie przedłożonych statutów.

Cesarz Wilhelm przybył 17. b. m. do Gastein.

Znany deputowany i mowca parlamentu niemieckiego, dr. August Reichensperger otrzymał żądaną dymissyę z posady radcy apelacyjnego.

Dorregaray nietylko nie został wyparty do Francyi, ale wedle telegramu z Hendaye z 15. Lipca zabrał w niewolę całą załogę miasta Barbastro, liczącą 800 ludzi i uprowadził ze sobą do Katalonii.

Parlament angielski przyjął 17. b. m. bil, wedle którego osoby, które groźbą albo przemocą wywierają wpływ na działania innych, karane będą 3-miesięcznem więzieniem.

Phare du Bosphore donosi, że W. Wezyr turecki wziął inicyatywę w zniżeniu płac wyższych urzędników państwowych i rozpoczął od siebie, redukując swoją miesięczną płacę z 2500 liwrów na 600.

Aż do zamknięcia dziennika nie otrzymaliśmy żadnych telegramów

Odpowiedz. redaktor: **Władysław Kozłński**

Ceny targowe z miesiąca Czerwca 1875:

Następujących artykułów:	Borszczów zł.	Borszczów c.	Jezierzany zł.	Jezierzany c.	Kudryńce zł.	Kudryńce c.	Mielnica zł.	Mielnica c.	Skała zł.	Skała c.
Mec pszenicy . . .	2	50	2	80	2	50	2	60	2	50
„ żyta	1	75	2	50	1	90	2	—	1	80
„ jęczmienia	2	—	2	30	1	90	1	—	2	—
„ owsa	1	70	2	20	1	70	1	50	1	50
„ grochu	2	50	2	25	2	-	2	50	—	—
„ hreczki	2	50	2	60	2	10	2	50	2	20
„ kukurudzy . .	2	—	2	—	1	90	1	90	2	—
„ ziemiaków . .	—	80	—	90	—	80	1	—	—	—
Cetnar siana	2	—	1	80	1	50	1	80	1	50
Sąg drzewa twardego	11	—	16	—	14	—	10	50	9	—
„ „ miękkiego	—	—	12	—	—	—	8	50	4	50
Funt mięsa wołowego	—	16	—	16	—	16	—	16	15	—
Robotnik bez wiktu .	—	50	—	70	—	40	—	45	45	—

Zaproszenie do przedpłaty.

Za drugie półrocze w miejscu 6 *zł.*, pocztą 8 *zł.*

Za III. kwartał w miejscu 3 *zł.*, pocztą 4 *złr.*

Za Lipiec w miejscu 1 *zł.*, pocztą 1 *zł.* 35 ct.

Prenumeratorowie cało- i półroczni otrzymują *Przewodnik naukowy i literacki* bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno, kosztuje rocznie 4 zł.

Celem wczesnego ustalenia stopy nakładowej, upraszamy o rychłe nadsyłanie przedpłaty. Nadto zwracamy uwagę szanownych pp. Prenumeratorów, że *Przewodnik naukowy i literacki* należy się bezpłatnie tym tylko prenumeratorom rocznym i półrocznym, którzy przedpłatę na Gazetę uiszczają za cały rok t. j. od 1. stycznia do końca grudnia albo za półrocze t. j. od 1. stycznia do końca czerwca, lub od 1. lipca do końca grudnia. Prenumeratorom uiszczającym przedpłatę roczną lub półroczną w innych terminach jak powyżej oznaczone, nie możemy przesyłać *Przewodnika* bezpłatnie, jeżeli już bowiem nie trudność administracyjna to sam wzgląd na dekompletowanie zeszytów *Przewodnika*, składających się półroczami na dwa osobne tomy, stanowczo tego nie dozwala.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 18. Lipca.

Hotel Zorza.

Pp. S. ks. Jabłonowski, z Krakowa. — L. Jarzębski, z Kamieńca podol. — M. Kęplicz, z Artasowa. — K. Peteles, z Kamieńca podols. — Z. Radzyminski, z Rossyi. — L. Rychlicki, z Bronicy.

Hotel Angielski:

Pp. A. hr. Łoś, z Bortkowa. — B. Bieliński, z Rossyi. — F. Bagiński, z Ukrainy. — K. Hubicki z Ożydowa. — M. Jakubowicz, z Wasłowiec.

Hotel Krakowski:

Pp. F. Berwit, z Spasa. — F. Kossowski, z Kijowa.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 18. Lipca.

Pp. K. hr. Czosnowski, do Brodów. — J. hr. Dzieduszycki, do Brodów. — A. hr. Dzieduszycki, do Izyderówki. — W. Waygart, do Przemyśla. — H. Aksentowicz, do Danilcza. — L. Kuczyński, do Lubowa. — A. Sękowski, do Krakowa. — J. Zaleski, do Brodów.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 19. Lipca 1875.
(o godzinie 7. z rana.)

Barometr 731·73mm. Psychrometr suchy + 18·38°C. Psychrometr wilgotny + 17·50°C· Prężność pary 14.30 mm. Wilgoć 91%. — Zachmurzenie 4. Wiatr SE3 Ozon 8 Opad w mm. z ostatnich 24. godz. 26·7m. Temperatura powietrza + 14·7°Rm.

Barometr opada.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: rano o godzinie 5. minut 50 (pociąg pospieszny); przed południem o godzinie 10. minut 55 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 9 min. 45 (pociąg czysto osobowy); wieczór o godz. 8 min. 5 (pociąg lokalny).

Z Czerniowiec: rano o godz. 4. min. — (pociąg mięszany); po południu o godz. 3. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 13 (pociąg pospieszny);

Z Stanisławowa (przez Stryj): wieczorem o godz. 7. min. 22. (pociąg mięszany):

Z Podwołoczysk (do Lwowa na Podzamcze) po południu o godz. 4. min. 3 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 3. min. 55 (pociąg mięszany); wieczór o godzinie 10 min. 55 (pociąg pospieszny.

Odchodzą ze Lwowa

Do Krakowa: rano o godzinie 5. (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11. min. 25 (pociąg pospieszny); rano o godzinie 6. min. 35 (pociąg lokalny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): rano o godz. 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5. (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10 min. 57 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o godz. 6. min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany);

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz 7. min. 22 (pociąg mieszany);

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem.

Lwów, dnia 17. Lipca 1875.

	płacą zł.	ct	żądają zł.	ct
1. Akcye za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k. } z kup	224	—	226	—
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. m. k. }	138	—	140	—
Banku hip. gal. po 200 zł.	238	—	240	—
2. Listy zast. za 100 zł. (Oprócz kupona b.)				
Tow. kred. gal. 5-prent. w. a.	87	90	88	50
Tow. kredyt. gal. 4-prc w. a.	78	90	79	75
5-prcnt. listy zastawne nowe okresowe	87	90	88	80
Banku hipoteczn. gal.	92	60	93	50
Gal. zakładu kred. włościańskiego.	99	—	100	—
Ogólnego rolniczo-kred. Zakł. dla Gal. i Bukowiny 6-prc. los. w 15 lat.	90	10	90	90
3. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne gal.	87	—	87	80
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6 pr. wa.	92	95	93	50
4. Losy.				
Miasta Krakowa	15	50	16	50
„ Stanisławowa	15	—	16	25
5. Monety.				
Dukat holenderski	5	10	5	19
„ cesarski	5	15	5	24
Napoleond'or	8	84	8	91
Pół imperyał rossyjski	8	90	9	8
Rubel rossyjski srebrny	1	60	1	68
„ „ papierowy	1	51 1/4	1	52 1/2
Pruskie bilety kasowe	1	63 1/4	1	64 1/2
Srebro	100	0	102	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 15. Lipca 1875

1. Dług Państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w bankn.	70 85	70.95
„ „ w srebrze	73.80	75.95
Losy z r. 1839 całe	263.—	265.—
„ „ 1839 piąta część	259.—	241.—
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	105.25	105 50
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	112 60	112.80
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	118.—	118 50
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	135.25	135.50
Renty Como po 42 lir. austr.	21.50	22.—
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	101.50	102.—
Bukowiny	87.—	87.50
Galicyi	87.—	87 50
Niższej Austryi	98 50	99.—
Siedmiogrodu	80.25	80.75
Węgier	81.60	82.—
3. Akcye		
Bank Anglo-austr. po 200 zł. wpłata 50 prc.	118.—	118.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	219 80	220.—
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	745.—	755.—
Gal banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	237.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	939.—	941.—
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	384.—	386.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł m k.	178.75	179.25
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb	—.—	—.—
Pół. kolei po 1000 zł. w. a.	1840.	1843.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	224 50	224.75
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr	138.75	139 —
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	277 —	278 —
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	92.75	93 —
I. Kol. węg. gal. à 200 zł. w srebr.	108 50	109 —
4. Listy zast. losowane, (za 100 zł.		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	99.—	99.25
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 18 lat 6-prc.	93.50	93.75
„ „ „ „ „ „ 36 „ 6-prc.	91.75	92.—
„ „ „ „ „ „ 36 „ 5 i pół	93.—	93.75
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	79.—	79.25
„ „ „ po 5 prc.	88.25	—.—
Gal. banku hipot. po 6 prc.	93.—	93 50
Gal. zakł. kred. włość. po 6 proc.	99.50	100.50
Bank. narod. po 5 prc.	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	86.80	87 —
„ „ „ po 5 prc.	91.50	92.—
5. Oblig. z prawem pierwszeństwa. (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a.	74.—	74.60
Kol. naddniestrzańska a 300 zł. 5-prc. w. a.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (węg. część) á 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
Kol. póln. po 100 zł. m. k.	100.—	—.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	92.75	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	—.—	—.—
„ „ „ „ II. emisyi	98.—	98.50
„ „ „ „ III. „	96.—	96.50
Kol. lwow.-czern. jas. III· emisyi à 300 zł. 5-prc. w srebr.	73.75	74.—
Węg. gal. kol. à 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	16375	164.25
Clarego po 40 zł. m. k.	26.—	28.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	94.—	95.—
Kolglevicha po 10 zł. m. k.	12.—	13.—
Losy miasta Krakowa	15.—	16.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	25.—	25 75
Palfiego po 40 zł. m. k.	27.50	28.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.25	13.75
Salma po 40 zł. m. k.	36.50	37.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	27.75	28.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł w. a.	15 25	15.75
Poż. Tryest. po 100 zł m. k.	110.50	111 50
„ „ „ 50 zł. w. a.	56.—	56.50
Waldsteina po 20 zł. m. k.	22.50	23.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	21.50	22.—
Weksle (Na 3 miesiące)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	92.90	93 —
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 Mark. p. n.	54 25	54 36
Hamburg za 100 M. B.	54.20	54.20
Londyn za 10 ft. szt.	111.55	111.65
Paryż za 100 fr.	44 —	44 05
Kurs złota.		
Dukat ces. mon.	5 25	5 27
„ peł. wagi	5 24	5.25
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	8.87	8.88
Rossyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	100.80	100 90

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 17. Lipca 1875.

	zł.	ct·
Jednolity dług państwa w banknotach	70	85
„ „ „ w srebrze	74	15
Losy z 1860 roku	112	80
Akcye banku wiedeńskiego	940	—
„ „ kredytowego	220	—
Londyn 10 funtów szterlingów	111	65
Srebro	101	10
Napoleond'or	8	89
Dukat	5	23 1/2
100 Marek	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

(2604) **Erkenntnisse.**

Das k. k. Ministerium des Innern hat unterm 9. Juli 1875, Zahl 9064/M. J., die mit dem Erlasse vom 19. Juli 1874, Zahl 3004/M. J, auf Grund des §. 26 des Preßgesetzes verfügte Entziehung des Postdebits der in Berlin erscheinenden Zeitschrift „Tribune" mit der Beilage „Berliner Wespen" aufgehoben.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers! Das k. k. Landes- als Preßgericht in Wr.-Neustadt hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft zu Recht erkannt:

Der Inhalt des in Nr. 27 der in Wr.-Neustadt erscheinenden periodischen Druckschrift „Gleichheit" vom 3. Juli 1875 enthaltenen Artikels, „Die Vereinigung der Sozialdemokratie Deutschlands" begründet den Thatbestand des Vergehens gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung nach §§. 302 und 305 St. G., und es wird demnach unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme die Weiterverbreitung dieser Druckschrift nach §§. 489 und 493 St. P. O. verboten.

Wr.-Neustadt, am 6. Juli 1875.

(2622 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2658. C. k Sąd powiatowy w Husiatynie podaje do wiadomości, że dnia 27. Lipca 1875. rozpocznie dochodzenia miejscowe w celu założenia ksiąg gruntowych w gminie Suchodół z Trojanówką i Bednarówką.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania może się zgłosić i wszystko przytoczyć co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Husiatyn dnia 14 Lipca 1875.

(2542 1–3) **Konkurs.** L. 374

Na posady notaryuszów w Myślenicach i Niepołomicach.

C. k. Izba notaryalna w Krakowie celem obsadzenia opróżnionych posad c. k. notaryuszy z siedzibami w Myślenicach i w Niepołomicach rozpisuje niniejszem konkurs.

Ubiegający się o posady te podania swe w dniach 30 licząc od ostatniego ogłoszenia w urzędowej Gazecie Lwowskiej do tutejszej c. k. Izby notaryalnej wnieść winni.

C. k. Izba notaryalna.
Kraków, 8. Lipca 1875.

(2643 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 4493. W Ułaszkowicach została zamkniętą z dniem dzisiejszym c. k. stacya telegrafu.

C. k. Dyrekcya telegrafów.
Lwów dnia 15. Lipca 1875.

(2610 1—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 1589 C. k. Sąd powiatowy w Wieliczce podaje do powszechnej wiadomości, że w sprawie c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciw Sebastyanowi Taladze w Małej wsi pto 346 zł. 90 ct. w. a. z pn, celem wydobycia tej kwoty, odbędzie się w tutejszym Sądzie przymusowa sprzedaż realności pod N. 20/120 w Małej wsi położonej Sebastyana Talagi własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej i na kwotę 1400 zł. oszacowanej.

Do sprzedaży wyznacza się trzy termina na dzień 19. Sierpnia 1875, 16. Września 1875 i 14. Października 1875 każdą razą o godzinie 10 rano w tutejszym Sądzie z tem, że realność ta na pierwszych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową, która jest zarazem ceną wywołania, lub wyżej takowej, na trzecim zaś terminie i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Resztę warunków licytacyjnych można w tutejszym Sądzie w zwykłych godz nach urzędowych przejrzeć

Wieliczka dnia 24. Czerwca 1875.

(2589 2—3) **Edykt.**

L. 3936. C. k. Sąd obwodowy w Złoczowie edyktem niniejszym wszystkim wierzycielom, których pretensye na dobrach Założce, w obwodzie dawnym Złoczowskim położonych, J. W. Włodzimierza i Alfonzyny hr. Dzieduszyckich własnych są zabezpieczone, oznajmia, że wyrokiem Lwowskiej c. k. Dyrekcyi funduszów indemnizacyjnych z dnia 15. Maja 1858. l. 7520, za w tych dobrach zniesione powinności niepoddańcze, kapitał wykupna w kwocie 618 zł. 40 kr. m. k. został wymierzony.

Wzywa więc wszystkich wierzycieli, których pretensye na rzeczonych dobrach są zahypotekowane, by albo ustnie w Sądzie tutejszym, lub pisemnie przez protokół podawczy Sądu tutejszego, owe zgłoszenia, zawierające w sobie dokładnie oznaczane imię i nazwisko, tudzież miejsce zamieszkania (Nr. domu) zgłaszającego lub też jego pełnomocnika, któren wedle przepisów prawa wystawione i legalizowane pełnomocnictwo ma dołączyć, z wyrażeniem kwoty żądanej wierzytelności hypotekowanej tak co do kapitału jako też i procentów, jeźli takowym przysłuża równe prawo zastawu z kapitałem z powołaniem pozycyi tabularnej zgłoszonej wierzytelności, a w razie jeżeli zgłaszający swe miejsce pobytu ma po za obrębem jurysdykcyjnym tego Sądu obwodowego z wymienieniem w okręgu Sądu tutejszego zamieszkałego pełnomocnika do przyjmowania wezwań sądowych, gdyż w razie przeciwnym takowe li tylko przez pocztę zgłaszającemu a to z równym skutkiem prawnym jakby do rąk własnych doręczane były, odsełane będą, a to tem pewniej do włącznie 19. Września 1875. wnieśli, gdyż w razie przeciwnym wierzyciel się niezgłaszający przy terminie, któren później do wysłuchania stron naznaczonym zostanie, nie będzie więcej słuchanym, lecz owszem uważany za przyzwalającego na przekazanie swej wierzytelności na powyższy kapitał wykupna w miarę na niego przypadającego pierwszeństwa tabularnego, nadto traci prawo do jakiegokolwiek zarzutu, niemniej do jakichkolwiek kroków prawnych przeciw ugodzie jakąby na terminie jawiące się strony interesowane w myśl §. 5 patentu z 25. Września 1850. zawarli, przypuszczając że jego wierzytelność w miarę jej przysługującego porządku tabularnego na kapitał wykupna przekazaną lub też wedle §. 27 ces. patentu z 8. Listopada 1853. przy gruncie pozostawioną została.

Złoczów dnia 26. Czerwca 1875.

(2597) **Obwieszczenie.**

L. 11310. C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych firmy J. Pressera, którą używać tenże będzie jako właściciel handlu towarów mięszanych w Rybnej podpisując takową „J. Presser".

Kraków dnia 14. Maja 1875.

(2527 2—3) **Edykt.**

L. 951. Na dniu 2 Sierpnia, 1. Września i 11. Października 1875., każdą razą o godzinie 10. zrana odbędzie się w sądzie tutejszym publiczna sprzedaż realności w Skołoszowie pod l. 189 położonej do Antoniego Pawlika należącej, ciała tabularnego nie stanowiącej, na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego w sprawie o 147 zł. w. a. z pn.

Cena szacunkowa 300. zł.

Wadyum 30 zł.

Bliższe warunki są w registraturze do przejrzenia.

C. k. Sąd powiatowy
Radymno, dnia 10. Kwietnia 1875.

(2548 2—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 1531. Przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie opróżnioną została posada c. k. radcy Sądu krajowego.

W celu obsadzenia tej posady a ewentualnie posady c. k. radcy Sądu krajowego przy jednym z c. k. Sądów obwodowych Prezydyum c. k. Sądu krajowego w Krakowie rozpisuje konkurs z terminem 14dniowym przy nadmienieniu, iż ubiegający się mają wnieść podania w drodze przepisanej do Prezydyum c. k. Sądu krajowego w Krakowie.

Z Prezydyum c. k. Sądu krajowego.
Kraków dnia 13. Lipca 1875.

(2590 2—3) **Konkurs.**

L. 14.946. Posada ekspedyenta pocztowego w Krechowicach w powiecie Dolińskim, za kontraktem służbowym i kaucyą w kwocie 200 zł.

Roczne wynagrodzenie 150 zł., ryczałt kancelaryjny 40 zł. i dodatek roczny na mieszkanie 60 zł.

Podania należy wnieść w czterech tygodniach do c. k. Dyrekcyi poczt we Lwowie.

Lwów dnia 13. Lipca 1875.

(2602 2—3) **Edykt.**

L. 2262. C. k. Sąd powiatowy w Leżajsku wiadomo czyni, iż w skutek rekwizycyi c. k. Sądu obwodowego w Rzeszowie z dnia 26. Lutego 1875. l. 6597 celem zaspokojenia pretensyi Wolfa Holleschützera w sumie 93 zł. a. w. z pn. odbędzie się przymusowa sprzedaż realności pod Nr. k. 633 i gruntu pod Nr. k. 341 w Leżajsku położonych, do masy nieobjętej Mikołaja Rzucidła należących w trzech terminach dnia 3. Sierpnia 1875, 3. Września 1875. i 5. Października 1875. każdą razą o godzinie 10tej rano, w Sądzie tutejszym.

Cenę wywołania stanowi wartość 49 zł. a. w.

Realność ta na trzecim terminie i niżej ceny wywołania sprzedaną będzie.

Resztę warunków licytacyjnych i akt oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Leżajsk dnia 15. Maja 1875.

(2557 2—3) **Edykt.**

L. 2068. C k. Sąd powiatowy w Oświęcimie podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia kwoty 12 zł. w. a. z pn. Annie Odrobina dłużnej odbędzie się dnia 2. Sierpnia, 30. Sierpnia i 27. Września 1875. zawsze o godzinie 10. przed południem publiczna sprzedaż połowy realności pod Nr. 13 w Polance wielkiej położonej a do Kazimierza Boby należącej.

Warunki licytacyjne można w godzinach urzędowych każdego czasu przejrzeć.

Z c. k. Sądu powiatowego.
Oświęcim dnia 30. Czerwca 1875.

(2593 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 4467. W Żmigrodzie (obok Dukli) została otwartą z dniem dzisiejszym c. k. stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Lwów, dnia 1.4 Lipca 1875.
C. k. Dyrekcya telegrafów.

(2311 2—3) **Edykt.**

L. 4087. C. k. Sąd powiatowy miejsko-del. w Przemyślu zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomych pp. Marcina, Maryę małż. Kamieńskich, iż pod dniem 9. Kwietnia 1875. do l. 4087 wniósł przeciw nim Piotr Olszowa pozew o zapłacenie 200 zł. a. w. z tytułu pożyczki i że w skutek tego dla pozwanych na koszt i niebezpieczeństwo tychże adwokat Dr. Mochnacki kuratorem a adwokat Dr. Smutny tegoż zastępcą ustanowiony został.

Wzywa się zatem pozwanych, aby przed terminem do rozprawy w skutek rzeczonego pozwu na dzień 4. Sierpnia 1875. wyznaczonym ustanowionemu kuratorowi informacyę udzielili lub innego pełnomocnika sobie obrali i tegoż Sądowi oznajmili.

Przemyśl dnia 24. Maja 1875.

(2556 2—3) **Edykt.**

L. 2982. C. k. Sąd powiatowy w Krzeszowicach czyni wiadomo, że Franciszek Lipiarski, gospodarz gruntowy w Zalasiu uznany został marnotrawcą.

Kuratorem dla niego ustanowionym jest Józef Kucia ze Zalasa.

C. k. Sąd powiatowy.
Krzeszowice 7. Lipca 1875.

(2587 3—3) **Edykt.**

L. 12502. C. k. Sąd krajowy wyższy Lwowski podaje w myśl ustawy z dnia 25. Lipca 1871. l. 96 Dz. p. p. do powszechnej wiadomości, że w skutek prośby c. k. Prokuratoryi skarbowej, imieniem wysokiego Skarbu, o utworzenie nowych ciał tabularnych dla realności wysokiego Skarbu własnych 1. pod Nr. k. 204/4 w Stanisławowie położonej, składającej się z placu budowlanego pod Nr. top. 1040 i 1041 i z ogrodu pod Nr. parc. 887 i 888 w objętości 1263 sążni kwadratowych, 2. realności pod Nr. 173 m. w Stanisławowie położonej, składającej się z placu budowlanego pod Nr. par. 64 i 65 i ogrodu pod Nr. parc. 14 w objętości 854 sążni kwadr. wprowadzonem zostało niniejszem postępowanie ustawą z d. 25. Lipca 1871. Nr. 96 Dz. u. p. przepisane i c. k. Sądowi obwodowemu w Stanisławowie poleconem, ażeby wygotował projekt otworzyć się mających ciała tabularnego, który to projekt w tymże c. k. Sądzie obwodowym przejrzanym być może, a od dnia 1. Września 1875. za księgę gruntową uważanym będzie, równie oznajmia się, że od d. 1. Września 1875. począwszy, nowe prawa własności, zastawu i inne prawa hypoteczne na wyżopisanej nieruchomości jako nowe ciało tabularne do księgi gruntowej wciągnąć się mające, tylko przez wpis do księgi hypotecznej nabyte, ograniczone na innych przeniesione być mogą.

Równocześnie wzywa c. k. wyższy Sąd krajowy wszystkich, którzyby

a) na zasadzie praw, przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabularnego nabytych, domagali się zmiany wpisanych tamże stosunków własności i posiadania bez różnicy, czy zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości, lub połączenie ciał hypotecznych, czyli też w inny sposób nastąpić ma;

b) już przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego na nieruchomości tej, lub na jej częściach nabyli prawa zastawu, służebności lub inne prawa do wpisu hypotecznego przydatne, o ile prawa te, jako należące do dawniejszego stanu biernego wpisane być mają, a przy założeniu nowego ciała tabularnego wciągnięte nie zostały, ażeby w c. k. Sądzie obwodowym w Stanisławowie swoje oznajmienie do dnia ostatniego Listopada 1875. tem pewniej wnieśli, ileże w przeciwnym razie utracą prawo popierania oznajmić się mających roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy niezaprzeczonych wpisów w nowej księdze gruntowej zawartych, prawa hypoteczne w dobrej wierze nabędą.

Nakoniec czyni się uwagę, że obowiązku zgłoszenia ta okoliczność nie zmienia, że prawo zgłosić się mające z księgi tabularnej, już do użytku służyć nie mającej lub z załatwienia sądowego widocznem jest, lub że jakie podanie stron odnoszące się do tego prawa do Sądu wniesionem zostało, tudzież że restytucya lub przedłużenie powyższego terminu dla pojedyńczych stron miejsca nie ma.

Z c. k. wyższego Sądu krajowego.

Lwów, daia 6. Lipca 1875.

(2555 2—3) **Edikt.**

Z. 7540 Vom k. k. Bezirks-Gerichte Kolomea wird bekannt gemacht, daß zur Einbringung des Betrages pr. 26 fl. 24 kr. öst. W. der Executionskosten pr. 2 fl., 2 fl. 44 kr., 6 fl. 36 kr. öst. W. und der gegenwärtigen Kosten pr. 5 fl. 42 kr öst. W die executive Feilbieiung der den minderjährigen Leokadia und Maria Baumann gehörigen, keinen Tabularkörper bildenden Realität sub Cons. Nr. 326 in Kolomea, Nadwornaer Vorstadt zu Gunsten der Chaje Race bewilligt, und zwar unter nachstehender Bedingungen:

1. Zur Veräußerung dieser Realität werden drei Terminen und zwar auf den 2. August 1875, den 31. August 1875 und den 30. September 1875 jedesmal um 10 Uhr Früh mit dem Beifügen bestimmt, daß diese Realität bei den ersten zwei Terminen nur über oder um den Schätzungswerth von 168 fl. 85 kr. veräußert werden.
2. Jeder Kauflustige ist gehalten um 10% Vadium des Ausrufspreises pr 168 fl 85 kr. zu Händen der Licitatons-Commission zu erlegen, welches dem Meistbietenden beibehalten, und in den Kaufpreis eingerechnet, hingegen den Mitlicitanten sogleich zurückgestellt werden wird.
3. Der Ersteher ist verpflichtet den ganzen Kaufschilling mit Einrechnung des Vadiums binnen 30 Tagen nach Rechtskraft wodurch des zur Wissenschaft an zu vernehmenden Bescheides über das Licitationsprotokoll zu Gerichte zu erlegen.
4. Sollte der Ersteher den Licitations-Bedingungen nachkommen, als dann wird ihm das Eigenthumsdekret ausgefolgt und er in den Besitz der erstandenen Realität eingeführt widrigens aber auf dessen Gefahr und Kosten eine neue Licitation ausgeschrieben, bei welcher diese Realität um welchen Preis immer veräußert und das erlegte Vadium für verlustig erklärt werden wird.

Wozu die Kauflustigen eingeladen werden.

K. k. Bezirks-Gericht

Kolomea, am 30. Juni 1875.

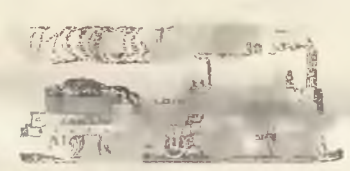
(2613 2—3) **Ogłoszenie.**

Nr. 4297. Ze strony komisyj dla zakładania ksiąg hypotecznych z c. k. Sądu powiatowego w Złoczowie wydzielonej wyznacza się do rozpoczęcia dochodzeń miejscowych w celu założenia ksiąg hipotecznych w gminie katastralnej wsi Horodyłowa na dzień 2. Sierpnia 1875 o godzinie 8 przed południem, na którym każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania zgłosić się i wszystko cokolwiek dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna przytoczyć może.

Z c. k. m. d. Sądu powiatowego.

Złoczów dnia 9. Lipca 1875.

Doniesienia prywatne.



K. k. priv.

Lemberg-Czernowitz-Jassy-Eisenbahn-Gesellschaft.

Der Gefertigte Verwaltungsrath gibt sich die Ehre, die

Actionäre der k. k. priv. Lemberg-Czernowitz-Jassy-Eisenbahn-Gesellschaft

zu der Freitag den 30. Juli 1875 um 10 Uhr Vormittags im grossen Saale der Wiener Handels-Academie (Stadt, Academie-Strasse 12),

stattfindenden

XIII. ausserordentlichen

General-Versammlung

einzuladen.

Gegenstände der Verhandlungen sind:

1. Bericht des Verwaltungsrathes über die mit der hohen k. k. Regierung gepflogenen Verhandlungen wegen Aufhebung der Sequestration der österreichischen Bahnlinien und Beschlussfassung darüber.
2. Antrag des Verwaltungsrathes wegen Geldbeschaffung.

Jene Herren Actionäre, welche der General-Versammlung beiwohnen, oder ihr Stimmrecht nach Massgabe der §§. 22, 23 und 25 der Statuten ausüben wollen, haben ihre Actien bis längstens 22. Juli d. J.

in **Wien** bei der Anglo-österreichischen Bank;
in **Lemberg** bei der galiz. Actien-Hypotheken-Bank;
in **Krakau** bei der Filiale der galiz. Actien-Hyp.-Bank u.
in **Bucarest** bei der Banque de Roumanie;

mittelst doppelt auszufertigenden Consignationen (wozu Blanquette bei den Cassen unentgeltlich verabfolgt werden) zu erlegen und erhalten mit der Empfangsbestätigung die Legitimationskarten zur General-Versammlung.

Im Vertretungsfalle müssen die auf der Rückseite der Legitimationskarten vorgedruckten Vollmachten eigenhändig unterfertigt werden.

Wien, am 10. Juli 1875.

Der Verwaltungsrath.

(Nachdruck wird nicht honorirt).

2592 3—3

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.